

POMYSLNOSCI W NAUCE!



Uroczysty nastrój panował w szkołach Tarnowa i jego największej dzielnicy — Świerczkowa w dniu rozpoczęcia roku szkolnego, 2 września br. Dyrektorzy i kierownicy szkół serdecznie witali młodzież. W przemówieniach, wygłoszonych z okazji inauguracji roku szkolnego nawiązywali oni do obchodów 30 rocznicy wybuchu wojny i przedstawili osiągnięcia szkolnictwa polskiego w minionym 25-leciu. Przybyli na uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego przedstawiciele komitetów rodzicielskich, przekazali uczniom serdeczne życzenia pomysłnej nauki.

2 września był tzw. dniem wychowawcy klasowego. Młodzież zapoznała się z regulaminem szkolnym, wybrała samorządy klasowe i wspólnie z wychowawcami zastanawiała się nad zagadnieniami ideowo-wychowawczymi.

W Technikum Chemicznym dyrekcja apelowała do organizacji młodzieżowych, by zajęli się takimi sprawami, jak: poszanowanie mienia społecznego, przestrzeganie regulaminu szkolnego, organizowanie imprez.

Nowy rok szkolny rozpoczął się także dla słuchaczy Technikum Chemicznego dla pracujących i Pomaturalnego Studium Zawodowego (obecna nazwa Państwowej Szkoły Technicznej).

Młodzieży i nauczycielom życzymy dobrych wyników w nauce w roku szkolnym 1969/1970.

(ZR)

Zbliżające się obchody 40-lecia Zakładów Azotowych są sygnałem dla wielu zespołów i kolektywów robotniczych do wstąpienia w szranki zakładowego współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Bryga-

W zakładach: -Związków Winiolowych -Badawczym nowe brygady przys'ąpiły do współzawodnictwa

dy te chcą zresztą otrzymać dodatkowe tytuły np. 40-lecia ZA, czy — ze względu na obchody 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina — imię tego wielkiego rewolucjonisty.

Dwie brygady przystąpiły do walki o tytuł BPS w Zakładzie Związków Winiolowych — w wydziale remontowym wytwórni akrylonitrylu. O imię „40-lecia ZA” walczyć będzie brygada Kazimierza Sendrakowskiego w składzie: St. Sikora, J. Pomykacz, M. Pikul, R. Lik, St. Gleizner, M. Kuźdźał,

A. Mucha, R. Lechowski, R. Krochmal, St. Socha, St. Witek. Prawie wszyscy z nich mają wykształcenie zawodowe, 4 jest członkami ZMS.

Do końca tego roku nowa brygada podjęła się wykonania szeregu dodatkowych prac — m. in. zaadaptuje pomieszczenie pompowni na warsztat mechaniczny, wykona kosze na pierścienie Raschiga, uszczelki do kolumn i reaktorów, kolektor do pomp HCl, przeprowadzić remont biura. Na wszystkie te prace przeznaczyła około 3 tys. godzin.

Kierownikiem brygady walczącej o tytuł BPS dla uczczenia 100 rocznicy urodzin Lenina jest Tadeusz Bernacki, a w jej skład wchodzi: A. Hajdo, St. First, St. Kaim, J. Smietana, W. Derus, K. Kowalczyk, M. Jewula, J. Płachno, J. Nowicki, E. Prokop, J. Karaś. Czterech z nich jest członkami PZPR, a 3 ZMS.

Oprócz dodatkowych prac, które wykoną kolektyw, a więc ogrodnia warsztatu, adaptacji pomieszczeń dla grupy remontowej i na mistrzówkę, kolektora do pomp, stołów ślusarskich — naczelnym zadaniem, jakie postawili przed sobą jego członkowie jest „konkretna, solidna praca bez wypadków”.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Widoków takich nie spotyka się wszędzie, np. w okolicy bramy głównej, co wskazywałoby, że dyscyplinarne wykroczenia popełniają częściej pracownicy zakładów usytuowanych w pobliżu drogi prowadzącej do bramy nr 5.

W. J.
(imię i nazwisko znane redakcji)

DZIWNE ZWYCZAJE

Mamy w Świerczkowie zakładowy hotel. Mieszkają w nim nasi znajomi i przyjaciele. Chcesz ich odwiedzić w miejscu zamieszkania —

nie trudnego. Hotel dysponuje kawiarnią, a wreszcie pogawędzić można również w pokoju. W hotelach miejskich odbywa się to normalnie. U nas nie. Obowiązuje nawet przed godz. 22.00 legitymowanie się dowodem osobistym, który należy pozostawić u portiera. Biada temu, kto go nie ma, albowiem inne dokumenty (m. in. i legitymacja zakładowa) mogą nie być uznane za dokument uprawniający do wejścia np. do kawiarni.

Nie wiem, jak dla kogo, ale dla mnie zwyczaj ten są raczej dziwne.

Lucja W.

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOCZNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 39 (261)

Tarnów, 12 września 1969 r.

Cena 50 gr.

1567 dzieci — na koloniach!

...Na kolonii mamy bardzo smaczne i pożywne jedzenie, dlatego zjadamy bardzo dużo. Kończąc przeżyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia i podziękowania za pośrednictwem „Tarnowskich Azotów” dyrekcji, Radzie Zakładowej, Komitetowi Zakładowemu za zorganizowanie nam tak przyjemnej kolonii...

...Pobyt na kolonii umożliwił nam nie tylko wypocząć po dziesięciu

miesiącach pracy w szkole, ale także poznanie części naszej pięknej Ojczyzny.

...Pogoda nam dopisuje, apetyty i humory również. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy za zorganizowanie wspaniałej kolonii w Cichowie.

...Jesteśmy grupą I „Chłork”. Mamy dużo zabawek i książek. Uczymy się piosenek. Mamy dobrą panią. Jest dobre i smaczne jedzenie. Na kolonii jest także samorząd. Chcemy podziękować za okazaną opiekę nad nami...

Takich i tym podobnych listów otrzymała Rada Zakładowa i nasza redakcja sporo. Szczególnie dużo listów pochwalnych adresowanych było z Cichowa. Chyba i nie w tym dziwnego, w Cichowie przeby-

Obecnie największym i najszybciej obsługiwany klientem ZBACH-u jest Zakład Półspalania. Władom „AKCJA 200” nie może się udać bez terminowej produkcji aparatury. Obecnie w ramach „Akcji 200” stanowią około 80 procent wszystkich zleconych prac.

Jak dotychczas wszystkie są zrealizowane w za-

planowanym terminie. Nie mał codziennie na platformach ciężarowych przewożą transportowcy dziesiątki ton najróżnorodniejszej aparatury o wymyślnych kształtach. Na placach składowych stoją olbrzymie zbiorniki wodne, kolumny.

W olbrzymich halach ZBACHu, w lunach acetylenowych palników, huk pneumatycznych młotów, łoskocie pras powstają następne elementy. Załoga ZBACH wspomina sławny okres roku 1964, kiedy podczas prac przy wykonywaniu aparatury dla instalacji, niektórzy pracownicy — przeważnie spawacze, pracowali pod rząd przez 48 godzin, bo ze spawaczami, naturalnie tymi z prawdziwego zdarzenia, jest tutaj krucha. W obecnej chwili brak ich jest aż dziesięciu i jak narazie nie ma nadziei na polepszenie, ba dochodzi nawet do takich paradoksów, że świetnego spawacza, którego ściągnęli z równictwa ZBACH z innego przedsiębiorstwa, skierowano do innego zakładu naszego Kombinatu... Sprawę zaś niedostatku wykwalifikowanych spawaczy można rozwiązać stosunkowo bardzo łatwo. Już od dłuższego czasu kierownictwo ZBACH postuluje otwarcie w przyzakładowej szkole klas o specjalnościach spawaczy i tokarzy ponieważ tych specjalistów wcale nie jest brak. Zapewniono szkole sprzęt i fachowców, którzy by prowadzili szkolenie. Niestety, jak dotąd nie ma odezwu na te propozycje. Kompetentne czynniki nabrały wody do ust i szkoła szkoli w nadmiarze ślusarzy — mechaników. Ta sprawa wymaga zdecydowanego i szybkiego rozwiązania, naturalnie pozytywnego.

Sprawa „Akcji 200” leży na sercu całej niemal załogi. Świadczy o tym uwagi, pytania i postulaty pracowników wysuwane podczas cotygodniowych narad. Poruszane są wszelkie sprawy związane z szybką realizacją zamówień Półspalania.

Przed wszystkim jednak wysuwane są sprawy

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 5)

Proponujemy

JAK WYGLĄDA przebieg terminarzyk przebieg kierownika? Na każdej stronie, w każdej rubryce określającej dzień tygodnia przewija się jeden wyraz, w różnych odmianach, inaczej brzmiący, ale mający to samo znaczenie. Wszyscy się łatwo domyślają o jaki to wyraz chodzi. Jest nim ZEBRANIE.

A jak wygląda terminarzyk kierownika nieprzeciętnego? No cóż, wspomniany wyraz za dołtarza się poprostu znac-

nie częściej bowiem w terminarzyku dzień jest podzielony jeszcze na godziny. Może być więc terminarzyk odzwierciedleniem polskiej rzeczywistości, dnia robo-

ko w miesiącach wakacyjnych nie biegać od sali do sali konferencyjnej, aby zmniejszyć częstotliwość narad, zahamować dalszy rozwój tego zwyczaju również

Dzień bez zebrań

czego dyrektora, kierownika, mistrza, działacza partyjnego, związkowego, młodzieżowego. Nie jest to przesada. Uskarżają się na te zwyczaje wszyscy, one to rodzą dowcipy i żarty.

Dane liczbowe, określające m. in. ile godzin miesięcznie spędza pracownik na rozmaitych konferencjach przyniosłyby wyrywkowa ankietę przeprowadzoną wśród pracowników przedsiębiorstwa. Długo by ona jeszcze dodatkowy materiał mówiący m. in. o tym czy niektóre z zebrań są konieczne i celowe, czy nie za długo trwają.

Jest to chyba prawda, że pewną ulgą w tym zakresie przyniosą miesiące wakacyjne. Powinno się jednak coś zrobić, aby nie tyl-

w pozostałych miesiącach roku.

Jak to zrobić?

KIEDYŚ z dobrą inicjatywą wystąpił Komitet Zakładowy PZPR Huty im. Lenina proponując wprowadzenie w instytucjach i zakładach dnia bez zebrań. Moglibyśmy propozycję tę zrealizować na własnym podwórku. Wybrać taki dzień spośród dni tygodnia nie będzie trudno. Gorzej zapewne będzie z konsekwentnym przestrzeganiem takiego ustalenia. Gdybyśmy jednak przyzwyczaili się np. do tego, że we wtorek mamy „wolny” dzień, przyzwyczaili się powoli, ale systematycznie — byłby to zapewne krok naprzód w zmianie naszego roboczego dnia.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

BEZ PRZESADY!

PRZED BRAMĄ NR 5

Czytając „Tarnowskie Azoty”, jak i inne gazety, dowiaduję się coraz to innych danych określających liczbę mieszkańców naszego grodu. Śmiesz mi to, albowiem dane te są zazwyczaj zawyżone, tak jakby od ilości obywateli zależała ranga miasta, jego pozycja. Nie sądzę, ażeby nie znano danych odpowiadających rzeczywistości.

K. B.

W dalszym ciągu z dyscypliną w naszych Zakładach nie jest najlepiej. Dochodzę do takiego wniosku, gdy z miejsca mojej pracy (Biuro Projektów) spoglądam przez okno w stronę bramy nr 5. Na parę minut przed 15.00 nieopodal bramy gromadzą się grupki wyczekujących na sygnał syreny fabrycznej.

W zakładach...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Również dwie brygady przystąpiły do współzawodnictwa w Zakładzie Badawczym. Kierownikiem brygady, która przyjęła imię wielkiej polskiej uczonoj M. C. Skłodowskiej jest **Danuta Wojtasiewicz**, a członkami: **M. Kramer**, **T. Korzeń**, **M. Dzwigaj**, **A. Jędrusik**, **B. Zbylut**, **A. Gwiżdż**, **K. Szczupak**, **M. Janiczek**, **M. Skrabacz**, **D. Jarmuła**. Brygada nakreśliła sobie szerokie plany działania w pracy i poza pracą m. in. z zakresu doskonalenia zawodowego, rozwiązywania skomplikowanych zagadnień technicznych.

Drugą brygadą kieruje **Maria Ludwiczak**, a w jej skład wchodzi: **H. Michoń**, **M. Lach**, **St. Mierzwińska**, **Z. Markielowska**, **W. Lipińska**.

Brygada przeprowadzi m. in. przegląd i konserwację fotometru (uruchomi go po wykonaniu przez mechaników stoiska dla butli acetyleny i rurociągu doprowadzającego acetylen), konserwację degestorium pieców i suszarki w pracowni preparatyki katalizatorów i analiz nieorganicznych.

Podobnych brygad, zwłaszcza teraz powstanie w przedsiębiorstwie na pewno znacznie więcej. Każda z nich podejmuje i podejmować będzie dodatkowe zobowiązania, które wykonane zostaną do końca bieżącego roku. Zapewne większość z nich zostanie zrealizowana jeszcze przed jubileuszowymi obchodami i będzie to szczególnie godne uczczenia 40 lecia Zakładów Azotowych.

Powołano zakładową Radę Szkoleniową

Zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów i wydany na jej podstawie zarządzeniem Ministra Przemysłu Chemicznego powołano w naszych zakładach 1 września br. Zakładową Radę Szkoleniową. W jej skład weszli: mgr inż. **E. Kątny**, mgr inż. **St. Maciejczyk**, inż. **J. Krawczyk**, inż. **J. Pierzchała**, mgr **B. Cwikła**, mgr inż. **B. Buśko**, mgr inż. **W. Cynk**, **St. Dzieciolowski**, inż. **St. Lysoń**, mgr **G. Zyder** i mgr **J. Jarosz**.

Nowo powołana rada będzie miała do spełnienia konkretne zadania. Będzie przede wszystkim organem opiniującym i kontrolującym kształcenie, doskonalenie i doskonalenie posiadanych przez pracowników umiejętności. Członkowie rady będą stawiali wnioski w sprawie kierunków, rozmiarów, treści i form kształcenia, rozpatrywać i oceniać roczne i wieloletnie projekty dotyczące kształcenia.

Zakładowa Rada Szkoleniowa będzie organem koordynującym działalność służb szkoleniowych, szkół przyzakładowych i innych form szkolenia prowadzonego w przedsiębiorstwie, organem inspirującym, nadzorującym doszkalanie pracowników.

W najbliższym czasie członkowie rady na pierwszym posiedzeniu opracują regulamin swojej działalności, który zatwierdzony zostanie przez władze zakładowe, przeprowadzą wybory przewodniczącego i sekretarza, nakreślą plan pracy. O zamierzeniach nowego organu napiszemy w terminie późniejszym.

(L)

Kampania sprawozdawczo - wyborcza ZMS w pełnym toku

ZMS-owcy wybierają najlepszych

W ramach trwającej kampanii sprawozdawczo-wyborczej kolejne koła ZMS podsumowały swój dwuletni dorobek i wybrały zarządy, które będą kierowały ich pracą w przyszłej kadencji. Powierzona przez młodzież funkcję przewodniczącego koła sprawować będą: **Marian SKALSKI** w kontroli technicznej, **Stanisław KARWACKI** w wydziale montażowym rejonu I i II SOWI, **Ludwik BIEŃKOWSKI** w wydziale elektrycznym - pomiarowym SOWI, **Lucjan SCHABOWSKI** w pionie głównego mechanika Zakładu Transportu Kolejowego, **Krzysztof PIEKOS** w wydziale przygotowania produkcji, kotłowni i kralalni

ZBACH, **Leopold TEKLIŃSKI** w wydziale obróbki wiórowej, aparatury lekiej, kuźni i odlewni ZBACH, **Marek SOIN** w Zakładzie Doświadczalnym Budowy Aparatury Chemicznej, **Franciszka WODZIŃSKA** w kole nr 3 Zakładu Kaprolaktamu i **Antoni KIELBASA** w pionie głównego mechanika Zakładu Kaprolaktamu.

W najbliższych tygodniach ZMS-owcy pozostających w wydziałach produkcyjnych wybiorą nowych przewodniczących i członków zarządu kół. Do podsumowania działalności organizacji młodzieżowej przystąpili również uczniowie świerczkowskich szkół.

(r)

ZGUBY

Henryk Przeklasa zamieszkały w Tarnowie, Krakowska 245, zgubił bilet miesięczny MPK na autobus linii „9”.

Czytaj PRASĘ PARTYJNĄ

W niezgodzie z paragrafem

W dniu 16 sierpnia pogoda była słoneczna, jednak **Franciszek M.** pracujący w EC-II wychodził z pracy w szalenie zapiekanym płaszczu. Pracownikowi straży przemysłowej wydało się to podejrzane, przeprowadził więc rewizję osobistą, w wyniku której znalazł ukrytą pod płaszczem siatkę drucianą o wym. 2x1 m. Sprawca przyznał się do kradzieży.

Stefan M. — pracownik Chemobudowy usiłował wynieść poza bramę Zakładów

7 bm. grubego łańcucha. Został zatrzymany, a śledztwo w tej sprawie prowadzi MO.

Przez pracownika straży przemysłowej zatrzymany został **Stanisław R.**, który wynosił w teczkę kolbę elektryczną. Na pytanie strażnika skąd ją wziął — odpowiedział, że kolba jest jego własnością. Nie przypomina sobie tylko w jakich okolicznościach znalazła się w teczkę. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Tadeusz W. — kierowca ciągnika usiłował wywieźć nielegalnie poza teren przedsiębiorstwa 14 mb. katownika stalowego. Aby pracownik straży przemysłowej nie zauważył kradzieży, skradziony katownik zakrył deskami i szmatami. Kradzież nie udało się, katowniki wróciły do właściciela, a sprawca został zatrzymany i oddany w ręce MO.

(Sj)

Z listów do redakcji

ABONAMENTOWE KŁOPOTY

W poprzednim numerze „TA” pisaliśmy o uruchomieniu pięknej i bardzo potrzebnej stołówki wewnątrzzakładowej w „Azotach” informując Czytelników m. in. o jej zdolności przerobowej, godzinach otwarcia i warunkach korzystania z posiłków.

Oddanie tej placówki spotkało się z wielkim zadowoleniem załogi tarnowskiego kombinatu chemicznego i firm pracujących na jego terenie. Świadczy o tym opinie o stołówce wyrażane „na gorąco” w czasie konsumowania posiłków jak też listy pochwalne do redakcji. Czytelnicy wyrażają w nich radość z uruchomienia stołówki, zadowolenie z posiłków, obsługi, podnoszą równocześnie sprawę nabywania obiadów pojedynczych lub na wynos.

Oto wyjątek z jednego listu.

„Za piękną stołówką OUP w Azotach należą się władzom zakładowym brawa i słowa uznania. Znowu pomyślano o nas, robotnikach (tych, którzy przebywają w Świerczkowie bez rodzin, a nawet dojeżdżających, którzy nie zdążą zjeść obiadu w domu). Szkoda tylko, że nie można nabyć w niej obiadu pojedynczego czy na wynos, kiedy się chce, a tylko na zasadzie abonamentu wykupowanego na najmniej 10 dni. Nam to nie zawsze odpowiada (zmiany, podmiiany, dojazdy, itp.).

Apelujemy o szybkie udostępnienie sprzedaży obiadów jednorazowych.

Z. G.
Półspalanie

Trudno oprzeć się przekonaniu o słuszności postulatu zawartego w liście Czytelnika. Dlatego zwróciliśmy się do kierownika OUP R. Lisińskiego i kier. stołówki **J. Glebowicz** z zapytaniem kiedy może być wprowadzona sprzedaż obiadów pojedynczych.

Z uzyskanych odpowiedzi wynika, że stan dotychczasowy potrwa jeszcze tylko kilka dni. Wprowadzenie na początek działalności placówki wydania posiłków na zasadzie abonamentu podyktowane było tylko koniecznością zorientowania się w ilości chętnych na stałe okrzysztanie ze stołówki i ułożenia na tej podstawie planu jej pracy, zapotrzebowania na towar itp.

Placówka pragnie bowiem zapewnić posiłki stale tym pracownikom „Azotów” i firm, którzy nie mogą na czas przygotować ich sobie w domu (np. pracujący mąż i żona), mieszkańcom hotelu zakładowego itp. Stąd apel o zgłaszanie się ich do biura stołówki. Po ustaleniu liczby stałych konsumentów rozpocznie się wydawanie posiłków pojedynczych.

Wyjaśnienie w zasadzie wystarczające, jest jednak pewne ale...

Stołówka może aktualnie przygotować i wydać dziennie 500, a nawet więcej obiadów. W obecnej chwili korzysta z niej około 200 stałych konsumentów, drugie tyle zgłasza się w sprawie obiadów pojedynczych i na wynos, odchodząc z kwitkiem.

Czy nie możnaby już teraz zadowolić i jednych i drugich, przygotowując większą ilość posiłków?

Sądymy, że tak. Będzie to z pożytkiem dla Zakładów i załogi.

B. W.

Sprawy II Plenum

Na zebraniu instruktazowym SITP Chem

O mówienie metod i oceny klasyfikowania nowo rozpoczynanych inwestycji przemysłowych w latach 1971-75 z punktu widzenia ekonomicznej efektywności — taki był temat zebrania instruktazowego SITPCh, które odbyło się w ubiegły piątek.

Licznie zgromadzonych członków Zakładowego SITPCh wprowadził w zagadnienie mgr inż. **Antoni Bahr**. Stwierdził on, że teoretyczne poznanie nowych zasad oceny klasyfikowania inwestycji z punktu widzenia ekonomicznej efektywności win-

no służyć w praktyce przy opracowaniu alternatywnych planów na lata 1971-75. W planach tych strona techniczna zagadnienia winna być ściśle powiązana z efektami ekonomicznymi, ponieważ najbardziej nawet korzystne z punktu widzenia techniki rozwiązania nie dające jednak szybkich efektów ekonomicznych będą odrzucone.

Szczegółowo o tych sprawach mówiła mgr **Eleonora Golemo**, ekonomistka z Biura Projektów. Zapoznała ona zebranych z uściślonym rachunkiem. Przy stosowaniu rachunku uściślonego i uzyskaniu określonych wskaźników zalicza się inwestycje do jednej z czterech grup. Istnieje także grupa piąta lecz zaliczane są do niej inwestycje socjalne, jak np. oczyszczalnie ścieków, powietrza itp.

Najważniejszym wskaźnikiem przy zaliczeniu inwestycji do odpowiednich grup, to krótki okres zwrotu nakładów, w tym przede wszystkim dewizowych. Decyduje o tym szybkość ukończenia obiektu jak również korzystny koszt wytwarzania w odniesieniu do takich samych produktów o standardzie światowym. Dlatego przy niemal wszystkich oblicze-

niach wskaźników brane są pod uwagę i porównywane wskaźniki efektywności rynkowej i to rynku dewizowego. Przy tym systemie opracowania planów nie ma możliwości forsowania inwestycji nie tylko mało, ale także średnio rentownych. W wypadku gdy wskaźniki zaplanowanej inwestycji są zbyt niskie pieniądze na ten cel przeznaczone przerzucane są na inne, bardziej opłacalne, nawet z resortu chemicznego do metalowego czy jakiegokolwiek innego.

Niedopuszczalne jest wszelkie manewrowanie cyframi, próbowanie naciągania wskaźników itp. W wypadku bowiem gdy obliczenia nie pokrywają się z rzeczywistością, konsekwencje finansowe będą dla inwestora bardzo przykre.

Jak już wspomnieliśmy na naradzie instruktazowej było bardzo dużo członków zakładowego SITPCh, tak dużo, że nie wszyscy zmieścili się na sali i pewna część stała w drzwiach.

Ze względu na duży pożytek podobnych narad przypuszczamy, że następna zorganizowana zostanie w bardziej korzystnych warunkach. Trudno zresztą winić za to niedociągnięcie organizatorów — nie spodziewali się oni nawet w połowie takiej frekwencji i zainteresowania.

WYSTAWA „AZOTY WCZORAJ I DZIS”

Dużą aktywność wykazuje sekcja propagandowa organizacji partyjnej Biura Projektów. Ostatnio jej członkowie — **Karol Pleśniarski**, **Marian Bryndal**, **Stanisław Szymczyk**, **Tadeusz Świątek**, **Feliks Słupianek** wspólnym wysiłkiem zorganizowali mini-wystawę „Azoty wczoraj i dziś”. Złożyło się na nią około 60 fotografii z lat przedwojennych i okresu odbudowy i gigantycznej rozbudowy Kombinatu. Zdjęcia wydobyte z archiwum pracowni fototechnicznej obrazują w syntetycznym skrócie 40 lat dziejów naszych Zakładów. Wystawa wyeksponowana jest znakomicie w takim miejscu, że oglądać ją musi każdy pracownik wchodzący na I piętro.

Oprócz tej wystawy członkowie zespołu propagandy wizualnej urządzają cotygodniowe aktualne foto-gazetki z serwisu Centralnej Agencji Fotograficznej. Dodatkowo z okazji aktualnych rocznic urządzają fotogazetki problemowe, jak np. z okazji 25-lecia PRL, 30-lecia września itp.

Warto zwrócić uwagę na dobrą pracę propagandową w Biurze Projektów innym podstawowym organizacjom par-

1567 dzieci i młodzieży na koloniach

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Dziećmi i młodzieżą opiekowała się liczna kadra wychowawcza. Na obu turnusach w Koszalinie zatrudnionych było 24 osób w Suchej Beskidzkiej 19, w Żmigrodzie i Czachowie 16, a na półkoloniach w Tarnowie 6 osób. Kadre wychowawczą stanowili fachowcy w zdecydowanej większości rutynowani pedagodzy z nauczycielką **Marią Saletnik** na czele, która już od dziesięciu lat pracuje na koloniach organizowanych przez nasz Kombinat.

Nie narzekali uczestnicy kolonii i obozu młodzieżowego na jedzenie. Stawka wyżywieniowa wynosiła dla kolonii 24 zł na jedną osobę, obozu młodzieżowego 26 złotych, i półkolonii 11 złotych. Zarówno wszystkie kolonie jak oboz i półkolonia zmieściły się w zaplanowanej stawce nie było przekroczeń jak i oszczędności na jedzeniu.

Czas na wakacjach spędziły dzieci i młodzież na

wycieczkach, opalaniu się, kąpielach słonecznych, morskich i w nurtach Dunajca oraz Jeziora Czachowskiego. Ale nie tylko na zabawach upłynął dzieciom czas. W pracy wychowawczej prowadzonej w formie spotkań z działaczami społecznymi, odciskami tematycznymi, gazetkami ściennymi, zapoznawali się młode dziewczęta i chłopcy z problematyką 25-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przez branie udziału w samorządach kolonijnych przyzwyczajali się do współżycia społecznego w kolektywie podejmowaniem czynów nabierały na wykwoty aktywnego i bezinteresownego działania dla społeczności.

Przyjeżdżali dzieciaki zdrowe, opalone i zadowolone. Z utęsknieniem będą oczekiwały następnego roku, aby znów spotkać się z górami, morzem, Dunajcem czy Czachowem. Aby znów zażyły przyjemności w zetknięciu się z przyrodą.

W. SZCZĘSNY

KONKURS „ROK BEZ WYPADKU” NA FINISZU

KONKURS bhp „ROK BEZ WYPADKU” dobiega końca. Komisja konkursowa przeprowadza przegląd ostatnich wydziałów. Niedawno przeprowadziła lustrację w Zakładzie Transportu Kolejowego, ECH i wytwórni akrylonitrylu.

We wszystkich tych trzech jednostkach widać wyraźną poprawę estetyki wnętrza i miejsc pracy, pomieszczenia socjalne i urządzenia sanitarno-higieniczne, są czystsze. Większy też porządek jest w szatniach, a także w szafkach pracowników.

Pracownicy ZAKŁADU TRANSPORTU wiele pracy włożyli w odświeżenie swego budynku. Wymalowali w czynie społecznym wszystkie pomieszczenia, uporządkowali otoczenie budynku.

Jednakże w bardzo krótkim czasie ściany na korytarzach, w szatniach zostały mocno pobrudzone. Nic w tym zresztą dziwnego, praca w transporcie jest brudna, ubrania robotnicze pracowników są zawsze pokryte warstwą pyłu często węglowego, wytłuszczone smarami i oliwą, a pomieszczenia socjalne transportowców są ciasne. Przy najłżejszym więc otrąci czy oparciu się o ścianę zostaje na niej ślad. Trudno też mieć do transportowców pretensję o brudne czy czasem podarte ubrania robotnicze i ochronne.

Najbardziej to trudny dla komisji problem własności i sprawności oceny wydziałów brudnych, gdzie warunki pracy nie sprzyjają lub wręcz uniemożliwiają utrzymanie czystości osobistej w pomieszczeniach.

Bo jaki być może wspólny mianownik w ocenie czystości załogi Elektrociepłowni II, z której wiele wydziałów pracuje w laboratoriach wprost warunkach czystości?

Ale i tak w szatni pomiarowców EC II był nie porządek, śmieci na podłodze, niedopałki pod szafką, rozbebeszony głosnik. Na pewno nie poprawia apetytu pracownikom odór jakiego wypełnia wnętrze rozlewni mleka, a w ciemnościach, jakie panują w pomieszczeniu ze względu na brak żarówki można było polamać nogi...

Tych kilka usterek wcale nie świadczy o złym stanie bhp w Elektrociepłowni II. Przeciwnie w większości pomieszczeń czystość jest niemal wzorowa, odzież pracowników czysta, otoczenie pięknie uporządkowane, na zieleni przy wejściu hasła z okazji 40-lecia Zakładów.

Szczególnie zaimponowała komisji szatnia pomiarowców — elektryków, w której mimo ciasnoty zamieszkiwanej przez młodzież w większości chłopców, w czysty, przytulny pokój, ozdobiony kwiatami.

Przykrym natomiast zgrzytem był wypadek w hali rozmiękania wody, gdy z jednej kolumny wyszedł pracujący tam bez ubezpieczenia człowiek. Był nim Eugeniusz Tatarczuk — pracownik mechaniki zakładu. Mający go ubezpieczać J. Srodawa, gdzieś odszedł zostawiając swego kolegę samotnie. Jest to karygodna lekkomyślność i łamanie podstawowych przepisów bhp. Takie właśnie niedo-

patrzenie było niedawno przyczyną tragicznej śmierci jednego z pracowników.

Podobną niedbalością jest słaba znajomość przez niektórych pracowników WYTWÓRNI AKRYLONITRYLU szczegółów hasła alarmowego — chlor, cyjanowodór czy akrylonitryl. Przecież ta jednostka produkcyjna jest szczególnie narażona na śmiertelne niebezpieczeństwo w wypadku awarii i każdy jej pracownik winien obudzony nawet w nocy „śpiewać” instrukcję o alarmie gazowym.

Drugim mankamentem poważnie obniżającym szansę zajęcia premii tego wydziału to zbyt duża ilość ciężkich wypadków przy pracy. Tych jest stanowczo zbyt dużo, wziętych nawet pod uwagę, że niektóre z nich są przypadkowe.

Poza tym wytwórnia należy do jednego z najczystszych obiektów w Kombinacie. Nigdzie nie można spotkać tak wielu pracowników czysto i zadbanie ubranych. Troszczy się załoga o kwiatniki i zielenie. Z reguły w szatniach, umywalniach, sanitariach aż się niemiłosiernie. Dużo też bo aż 21, zrehabilitowano wniosków racjonalizatorskich polepszających warunki pracy. Wyczuwa się też w wytwórni atmosferę dobrej roboty, a także widać dyscyplinowanie wśród młodej załogi, dyscyplinowanie płynące z świadomości wielkiej odpowiedzialności jak na nich spoczywa.

Przedsiębiorstwo nasze słynie z ofiarnej i pracowitej załogi. Do grona najlepszych należą pracownicy Wydziału Transportu Ciężkiego w pionie Głównego Inżyniera Mechanika. Wykonują swoje obowiązki dosłownie wszędzie — przy transporcie ciężkiej aparatury i jej montażu, przy remontach, wymianie wieńców, kominów i innych obiektów z gotowych elementów.

Trud ich nie zawsze jest należycie oceniany i wyróżniany. A przecież mają na swoim koncie niemałe osiągnięcia. M. in. dużym sukcesem siedmioosobowej brygady monterów aparatu-

działu uzyska oszczędności ok. 500 tys. złotych rocznie. Do tej pory przy pomocy suwnicy 20-tonowej i ręcznego podnośnika śrubowego zdemonstrowali już cztery kotły.

brygady Wydziału Transportu Ciężkiego, należy wymienić wykonanie systemu gospodarczym myjki dla samochodów oraz zadania na sprzęt. Na wybudowanie tych urządzeń przeznaczono około 1000 roboczogodzin.

Inż. J. Rokita podkreślił, że założenie brygady, porządek w wydziale, wszelkie sukcesy, należy zaliczyć przede wszystkim w poczet zasług starszego mi-

Czyn na 40-lecie „Azotów” realizuje

BRYGADA MISTRZA WOJTASZKA

tury chemicznej kierowanej przez starszego mistrza Stanisława Wojtaszkę i brygadzie — Zbigniewa Drożńskiego jest realizacja zobowiązania dotyczącego skrócenia o trzy dni terminu dostarczenia do remontu kotła utylizatora z kwasu IV w Zakładzie Produkcji Nawozów. Kocioł ten przetransportowano do ZBACH.

Zwykle tego typu prace demontażowe wykonuje się przy pomocy żurawia typu „Coles” o udźwigu 55 ton. W chwili demontażu i transportu kotła znajdował się on jednak w remoncie i stał koniecznością ręcznego załadunku kotła o ciężarze 36 ton. Dokonano tego przedsięwzięcia przy pomocy suwnicy i ręcznego ruchomego podnośnika śrubowego. Nota bene ten ostatni został skonstruowany dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu Stanisława Wojtaszki, oraz kierownika Wydziału mgr inż. Jana Rokity. Dzięki zastosowaniu wspomnianego pomysłu racjonalizatorskiego załoga wy-

Tak więc opłacił się wysiłek 9 ludzi. Kocioł utylizator z IV kwasu został dostarczony do ZBACH w celu przeprowadzenia remontu już 5 września, a nie jak przewidywano 8 września. Wdzięczne im jest za to kierownictwo Zakładu Produkcji Nawozów, a i zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku znaczy na pewno wiele. Spośród podjętych innych zobowiązań przez

strza Stanisława Wojtaszkę. Z jego inicjatywy i pod jego kierownictwem rozdzielił się najśmielsze plany. Przy realizacji podjętych zobowiązań pomagają brygadam cała załoga Wydziału Transportu Ciężkiego. Ponadto na pochwałę i wyróżnienie zasługuje dwóch aparatowych żurawi, członków brygady — Stanisław Iwaniec i Władysław Staszak.

Z. P.



Żaladowany na platformę podczołgową kocioł utylizator, oraz brygada która dokonała jego załadunku. Fot. J. Iwański

Zakończyły się obozy młodzieżowe

Sezon urlopowy jeszcze trwa, ośrodki wczasowe cieszą się jeszcze sporym powodzeniem, jednakże dobiegły już końca tegoroczne obozy dla młodzieży pracującej organizowane rokrocznie przez Komisję Młodzieżową Rady Zakładowej, Komisję Sportu, Turystyki i Wypoczynku ZK ZMS i ZO PTTK.

Większość organizowanych obozów zlokalizowano na Pojezierzu Mazurskim. W Mikołajkach przebywało około 100 osób przez 14 dni na stałym obozie wypoczynkowym w Ośrodku Wczasowym chorzowskich „Azotów”. Obóz już po raz drugi organizowany w ramach współpracy z Zakładami Azotowymi w Chorzowie cieszył się dużym powodzeniem i jego uczestnicy bardzo chwalili sobie zarówno poziom organizacji jak i bogaty program pobytu nad jeziorami.

Również na Mazurach odbyły się trzy obozy żeglarskie o charakterze wędrownym. Obozy te organizowane po raz trzeci zyskały sobie w naszych

Zakładach stałych sympatyków, którzy oprócz dobrego wypoczynku mieli możliwość zdobycia stopni żeglarskich. Z roku na rok wzrasta ilość chętnych na tego rodzaju sposób spędzenia urlopu. Należy dodać, iż w przyszłym roku skończą się kłopoty ze sprzętem żeglarskim, o który niezwykle trudno w sezonie letnim. Na przyszłe wakacje będziemy już dysponowali flotą w postaci 5 łodzi żaglowych, które powinny zaspokoić coraz większą ilość adeptów żeglarskiej sztuki.

Ponadto odbył się obóz wędrowny młodzieży szkolnej. Uczniowie Szkoły Przykładowej wybrali sobie na teren wędrowki szlaki górskie. Szkoda tylko, że zaledwie jeden tego rodzaju obóz doszedł do skutku, mimo iż planowano ich aż trzy. Okazało się, iż w szkole jest zbyt mało chętnych do tego rodzaju wędrowek.

Mielimy nadzieję, że w przyszłym roku dzięki popularyzacji turystyki (to zadanie ma spełnić Szkolne Koto PTTK!) sytuacja ulegnie poprawie.

...To błędne rozumowanie, że ratownictwo chemiczne jest nową służbą ZOS w naszym kombinacie... — takimi słowami zaczął mnie zaznajamiać z tematem koordynator do spraw ratownictwa chemicznego inżynier EUGENIUSZ WIELGUS.

Jest to po prostu działalność przedsiębiorstwa zmierzająca do poprawy profilaktyki przeciwwarowej w kombinacie poprzez ściśle skoordynowanie pracy służb mających na to polepszenie wpływ. Te formacje — to ruchowy dozór techniczny (od brygadzysty do dyrektora), zakładowa zawodowa straż pożarna i służba zdrowia.

Nie ma mowy o istnieniu zawodowej służby ratownictwa chemicznego, ale zgodnie z zarządzeniem dyrektora ZPA działają powołane w każdej jednostce produkcyjnej kombinatu, społeczne sekcje ratownictwa chemicznego. W ich skład wchodzi aparatowi, pracownicy danego wydziału. Ludzie ci zabezpieczają na wypadek awarii potrzebny sprzęt ratowniczy, są szkoleni w zakresie posługiwania się nim. Gdy zaistnieje awaria mają obowiązek dostarczenia do jej źródła, przeprowadzają ewakuację poszkodowanych. Likwidują nawet awarie w samym

źródle, oczywiście gdy są to w stanie uczynić.

Członków sekcji przeszkolono w zakładowym warsztacie napraw sprzętu ratowniczego i częściowo w Zakładzie Sprzętu Ratownictwa Górniczego w Tarnowskich Górach. Rzecz jasna, że to nie ułatwia sprawy. Dział szkolenia kombinatu czyni starania aby wszystkich członków sekcji skierować do Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu, jednakże placówka ta jest ogromnie przeciążona i może tylko służyć radami lub materiałami do zajęć. W takim razie należy pomyśleć o szkoleniu wewnątrz zakładowym. Ponadto służba zdrowia musi zająć się badaniami kondycji u członków sekcji ratownictwa chemicznego, gdyż dotychczas stosowane w tym zakresie metody nie pozwalają dać odpowiedzi na pytanie czy każdy człowiek może dłuższy czas pracować w masce i ubraniu ochronnym.

Inżynier Wielgus, całym sercem oddany sprawie, opracował nawet specjalny projekt szkolenia ratowników chemicznych w nawiazaniu do najlepszych wzorów stosowanych w górnictwie. Posiadanie dobrze zorganizowanego i wysoko sprawnego ratow-

nictwa wymaga ciągłego szkolenia, a nawet ćwiczeń.

Właśnie jeśli idzie o ten moment nasz kombinat może stanowić wzór godny do naśladowania przez inne przedsiębior-

halowe, sekcje gaśnicze ZOS, straż pożarną i służbę zdrowia. Już teraz planuje się, że w niedługim czasie w ćwiczeniach ratownictwa chemicznego będą brać udział inne służby ZOS.

Ratownictwo chemiczne w służbie załogi i kombinatu

stwa ZPA, gdzie o tym całkiem zapomniano. Przecież koordynator d/s ratownictwa chemicznego powołano u nas zaraz po zarządzeniu dyrektora ZPA, w czerwcu ub. r., a już w lipcu rozpoczęły się pierwsze ćwiczenia obiektowe, co stanowiło bezwzględnie nowym w tej materii. I etap tych ćwiczeń miał wąski zakres i ograniczał się do kontroli sprzętu ochronnego osobistego i umiejętności posługiwania się nim. Dopiero IV kwartał 1968 roku przyniósł zasadniczą zmianę, — do akcji ruszyła straż pożarna, chodząco wtedy o kierowanie kampanią ratowniczą przy udziale nie tylko załogi danego obiektu. W początkach br. znów powiększono liczbę uczestników ćwiczeń — doszła służba zdrowia. Teraz można ujrzyć w akcji załogę danego wydziału, pogotowia

Ćwiczenia obiektowe trwają bez przerwy, w każdym wydziale muszą się one odbywać co najmniej raz na kwartał, stąd to co miesiąc przeprowadza się około 20 takich akcji. Aktualnie trwa też instruktaż członków sekcji ratownictwa chemicznego, a odbywa się to wysiłkiem dwóch ludzi z komórki koordynatora.

Ale nie o ten wysiłek chodzi E. Wielgusowi, który twierdzi, że praca w ratownictwie to duża zaszczyt dla inżyniera, to odpowiedzialna służba w interesie załogi i kombinatu. Leżą mu na sercu inne sprawy. Pilne jest załatwienie dodatku dla członków sekcji ratownictwa chemicznego, mają bowiem sporo do zrobienia poza obowiązkami zawodowymi, troszczą się o sprzęt ratowniczy, biorą udział w ćwiczeniach. Sprawę tę poparł już

instancja związkowa, chyba i administracja kombinatu nie będzie stawiać przeszkód.

Inny problem to trudność w nabyciu ubrań żaroodpornych i gazoszczelnych, bez których nie ma mowy o prowadzeniu jakiegokolwiek akcji ratowniczej. Rozwiązaniem owych ubrań z importu zajmuje się centrala „Cempo”, która jednak nie może zrozumieć sytuacji ratowników w kombinacie chemicznym i pozytywnie załatwić przydziału 28 ubrań. Ratownicy proszą też o dalszą ojcowską opiekę dyrektora technicznego kombinatu mgr inż. Zbigniewa Szczypińskiego i głównego inżyniera produkcji mgr inż. Stanisława Maciejczyka, którzy zawsze znajdowali zrozumienie i pomoc dla służby ratownictwa chemicznego.

Z zagadnieniem tym wiąże się też poważne inwestycje i inne zamierzenia organizacyjne, o których napiszemy w następnym numerze gazety.

(zyk)

DZIEŃ ENERGETYKA

w Tarnowskich „Azotach“



Na zdjęciu: Prezydium uroczystej akademii z okazji „Dnia Energetyka” w Zakładzie Elektrycznym.

Fot. J. Iwański



Zaloga EC I serdecznie żegnała odchodzących na emeryturę długoletnich pracowników, Stanisława Świdra i Mieczysława Radkowskiego.

Fot. J. Iwański

W ubiegłym tygodniu w Zakładzie Elektrycznym odbyła się uroczysta jubileuszowa akademii z okazji Dnia Energetyka. Oprócz licznie zgromadzonej załogi, kierownictwa i aktywności partyjnego Zakładu Elektrycznego w uroczystości wzięli udział: I sekretarz KZ PZPR Ryszard Kozioł, sekretarz Rady Zakładowej Michał Szecherba, przewodniczący Rady Robotniczej mgr inż. Jan Studencki, członek prezydium KZ ZMS Edward Garbarz, kierownik sekcji elektroenergetycznej bhp inż. Józef Maśko.

Na akademię przybyli również zaproszeni goście z Zakładu Energetycznego Tarnów.

Przybyłych na akademię serdecznie powitał kierownik wydziału zabezpieczeń i teletechniki mgr inż. Piotr Sumara, a referat okolicznościowy wygłosił kierownik Zakładu Elektrycznego mgr inż. Roman Hałaciński. W imieniu organizacji zakładowych zabrał głos tow. R. Kozioł. Podkreślił on decydujące znaczenie służb elektrycznych w utrzymaniu ciągłości procesu technologicznego oraz podziękował załozce i kierownictwu Zakładu Elektrycznego za trud i wysiłek związany z zapewnieniem bezawaryjnej dostawy energii elektrycznej.

Uroczystość zakończona została wręczeniem nagród książkowych i dyplomów zasłużonym pracownikom. Nagrodami książkowymi wyróżnieni zostali:

Edward Zembura starszy mistrz wydziału zasilania i pólspalania, Daniel Pietrzak mistrz rejonu kaprolaktamu, Mieczysław Żmuda, Jan Wójcik — elektromonterzy wydziału zabezpieczeń i teletechniki, Jerzy Chmielowski — telemonter i wielu innych.

Dyplomy uznania otrzymali m. in.: Helena Szczucińska, Aleksander Miśkiewicz, Jan Ferenc, Józef Gajda, Romuald Piwowarczyk, Tadeusz Stępak. (P. S.)

Na akademię z okazji Dnia Energetyka w EC I i EC II przybyli: przewodniczący Rady Zakładowej Stanisław Kurowski, sekretarz KZ PZPR Roman Osuch, przewodniczący Rady Robotniczej mgr inż. Jan Studencki oraz lek. med. Stefania Bobulka. Podczas uroczystości wielu pracowników otrzymało nagrody książkowe i dyplomy uznania.

Równocześnie załoga pożegnała dwóch zasłużonych elektryków Stanisława Świdra i Mieczysława Radkowskiego odchodzących na emeryturę. Obaj przepracowali w Zakładzie ponad 40 lat.

Kawa, ciastka i występ zespołu muzycznego pod kier. Andrzeja Radzika z ZDK uprzyjemniły akademię.

Dzień Energetyka uroczystości obchodzili również pracownicy Zakładu Energetycznego (Wodnego) w naszym przedsiębiorstwie. (r)

Współpraca we współczesnym świecie jest niebagatelna i występuje we wszelkich przejawach ludzkiego działania, a już szczególnie znaczenia nabiera na arenie międzynarodowej. O współdziałaniu można mówić nie tylko w odniesieniu do poszczególnych państw, ale również organizacji, instytucji, czy nawet zakładów pracy.

Szeroką współpracę zagraniczną prowadzi także nasz kombinat w dziedzinie postępu technicznego i zagadnień projektowo-inwestycyjnych. Zadania w tym zakresie dotyczą przygotowania kadry inżyniersko-technicznej w kierunku opanowania procesów technologicznych nowo uruchamianych wytwórni w kombinacie, podniesienia poziomu przestarzałych już niejednokrotnie instalacji, modyfikacji rozwiązań aparaturowych w przygotowywanych dokumentacjach itp.

Jak widać zakres współpracy zagranicznej tarnowskich „Azotów” nosi w sobie cechy naukowo-technicznego współdziałania i obejmuje swym zasięgiem kraje socjalistyczne i kapitalistyczne.

Kryje też w sobie wspólne działanie z zagranicznymi partnerami przy uruchamianiu nowo oddanych obiektów, prace w ramach organów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, dwustronną współpracę gospodarczą w dziedzinie dostaw urządzeń i produktów, praktyki i konsultacje, stypendia, opracowywanie ekspertyz, wymianę dokumentacji. Jest to więc szeroki wachlarz problemów i dopiero właściwe ustawienie całej współpracy może przynieść kombinatowi, pożądane efekty.

We współdziałaniu nowoczesność produkcyjna

Nasi inżynierowie i technicy korzystali lub jeszcze korzystają z pomocy swych kolegów zagranicznych, przede wszystkim przy instalacjach kaprolaktamu, polichlorku winylu i pólspalania metanu. Współpraca, za wyjątkiem tego ostatniego przypadku, przebiegała z obopólnym pożytkiem. W wypadku polichlorku winylu konsultacje przeprowadzone z zakładami w Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii i na Węgrzech pozwoliły zastosować w Tarnowie najlepszą technologię na skalę techniczną.

Budowa drugiej wytwórni PCW oraz związana z tym ewentualna modyfikacja technologii, intensyfikacja niektórych węzłów i przechodzenie na szerszy wachlarz asortymentu polichlorku do celów przedsiębiorstwa zmusiły kombinat do nawiązywania zagranicznej współpracy technicznej z dalszymi zakładami chemicznymi. I tak w ub. roku pracownicy naszego kombinatu odbyli praktyki w Turdzie i Borzești (Rumunia) oraz Bitterfeldzie i Bilenburgu (NRD). Nadto we wrześniu ub. roku kilku przedstawicieli „Azotów” uczestniczyło w praskiej konferencji technicznej dotyczącej produkcji, przetwórstwa i zastosowania polimerów „Plastko”.

Delegacja tarnowskich „Azotów” w ZSRR przeprowadziła konsultacje w sprawie produkcji chlorku winylu metodą „Kureha”.

Wszystkie te kontakty pozwoliły na konfrontację metod stosowanych w kombinacie z najnowszymi osiągnięciami za granicą i na ich zastosowanie w naszych warunkach. Plany dalszego unowocześnienia instalacji PCW wymagają współpracy tak z krajami socjalistycznymi jak i kapitalistycznymi — bierze się tu pod uwagę NRF, Anglię, Japonię, Rumunię, Węgry, Jugosławię.

O współpracy zagranicznej kombinatu

Zajmijmy się nieco wytwórnią kaprolaktamu. Tutaj szerokie kontakty łączyły tarnowską fabrykę z NRD, jako że cała jej instalacja opiera się właśnie na patencie niemieckim. Ale Zakłady postanowiły rozpocząć wielką ofensywę w kierunku poprawy technologii i ekonomiki produkcji poprzez współpracę z innymi krajami. Efekty jej bardzo szybko dały znać o sobie w postaci ciągłej intensyfikacji wytwarzania, poprawy jakości produktu, obniżki norm zużycia surowców oraz przejścia na nową technologię.

W 1968 roku opracowano program zamierzeń w celu zbliżenia się do światowego poziomu technologii kaprolaktamu. Było w nim także miejsce na współpracę zagraniczną, m. in. w sprawie eliminacji przestarzałych technologii, opierając się na doświadczeniach ZSRR, NRD, Bułgarii, Rumunii. Zresztą w tych dwóch krajach zorganizowano dla tarnowskich chemików specjalne praktyki. Najistotniejszym posunięciem przy modernizacji ciągów kaprolaktamu będzie przejście z klasycznej metody wytwarzania opartej na fenolu, na nowoczesną technologię mającą swe oparcie na benzynie. I tutaj dużo mogą pomóc chemicy z Grodna (ZSRR), z którymi zawiązane już ubiegłoroczne kontakty będą dalej rozwijane. Współpraca z zakładami w Grodnie jest najważniejszym zadaniem w br. w zakresie naukowo-technicznej łączności z zagranicą.

Warto tu także dodać, że nasz kombinat łączy już od dawna bezpośrednie kontakty z chemikami Starej Zagory (Bułgaria). Postulowano również wyjazdy do Francji (rozpoznanie metody benzynowej) i ZSRR (zapoznanie się z gospodarką ściekową).

Tarnowscy chemicy w RWPG

Osobne zagadnienie to działalność w ramach specjalnych organów RWPG, a szczególnie Stałej Komisji do Spraw Przemysłu Chemicznego, gdzie często odnotowywano aktywny udział tarnowskich fachowców. W

ostatnich latach brali oni udział razem z innymi specjalistami RWPG w opracowywaniu tematów, m. in. o automatyzacji w chemii, produkcji pewnych katalizatorów, wizytując przy okazji zakłady chemiczne ZSRR, NRD, PRL, CSRS, WRL, BRL. Tarnowskie „Azoty” w ramach tych prac otrzymały specjalne zadania, które znajdują się w toku realizacji.

Dzięki tej działalności nasz kombinat miał okazję nawiązania dwustronnych kontaktów z innymi zakładami. Zarejestrowano również inne korzyści, chociażby umożliwienie

praktyki tarnowskiemu chemikowi w ZSRR. Dzięki pomocy skróci się termin wdrożenia urządzeń cyfrowych do optymalnego sterowania procesem produkcji amoniaku w Tarnowie i innych przedsiębiorstwach ZPA.

Kontakty z krajami socjalistycznymi korzystniejsze

Współpraca kombinatu z obozem socjalistycznym różni się jednak diametralnie od kontaktów z kapitalistycznymi partnerami. Ta pierwsza jest współpracą szeroką, pełną, mającą na celu zagwarantowanie jak największych korzyści dla uczestników porozumienia.

Warto będzie posłużyć się pewnym zestawieniem z roku 1967. Wówczas tarnowskie „Azoty” współpracowały z Zakładami siedmiu krajów socjalistycznych, które na ich rzecz opracowały 32 tematy, zaś inżynierowie kombinatu przygotowali za granicą 17 opracowań. Jeśli idzie o wyjazdy naszych specjalistów na praktyki i konsultacje w ramach współpracy dwustronnej — to było ich 61, natomiast do Tarnowa 57 razy przyjeżdżali fachowcy z krajów socjalistycznych. Inne wyjazdy (konferencje, zjazdy, targi, wystawy, posiedzenia organów RWPG, kongresy) miały miejsce w 72 wypadkach.

Gdy weźmiemy do ręki zestawienie traktujące o kontaktach z krajami kapitalistycznymi, to zobaczymy tam tylko wyjazdy na praktyki, konferencje, stypendium, kongres. Było ich ostatnio 24 (do Anglii, Danii, Austrii, Francji, NRF, Szwajcarii, Włoch), w których uczestniczyło 39 osób, spędzając łącznie za granicą 505 dni.

Trzeba jeszcze bardziej zacieśniać łączność naukowo-techniczną z bratnimi zakładami krajów socjalistycznych o podobnych profilach produkcyjnych, jak również nie zaniedbywać korzystnych kontaktów z reprezentantami przodującej myśli technicznej Zachodu.

ZYGMUNT KOPER

List do redakcji

KELNER — KOSZYKARZEM

Panie radaktorze!

Czy był Pan kiedyś na obiedzie w kawiarni OUP w Świerczkowie? Jeśli nie to wiele Pan stracił. Stracił nie tylko na wrażeniach smakowych (te są nie najgorsze) ile na wrażeniach wizualnych, typu estetycznego. Radzę więc jak najszybciej odrobić tę zaległość, wybrać się do kawiarni coś zjeść i to najlepiej w porze jeszcze obiadowej lub wieczornej (może być w dniu wypłat), może być również w niedzielę. O-braz całosci jest wtedy najpełniejszy. Czasem trudno znaleźć wolny stół, ale zdradzę Panu, że jeszcze trudniej o stółik czysty. Siadać więc Pan musi gdzie się da i czekać na kelnera. Kelnera — który nie zawsze zna swój zawód bo; nie wie jak należy nakrywać i podawać do stołu, nie wie, że przed przyjęciem zamówienia należy sprzątać ze stołika brudne naczynia, nie wie jakimi winami dysponuje bufet nie mówiąc już o jego gatunkach. Obserwowałem ich pracę w czasie długiego oczekiwania na obiad. Tak zlej jej organizacji już dawno nie widziałem. I właśnie to jest przyczyną długiego oczekiwania na kelnera, nieporządku jaki panuje w godzinach szczytu.

Widziałem jeszcze jedno i nie chciałem w to wierzyć. Jedyny kelner — mężczyzna, chyba racjonalizator rzucił zużyte serwetki do kosza. Nie w tym dziwnego — powie Pan. Ale gdyby widział Pan jak rzucił. Z odległości jakby znajdował się na boisku, nie zważając na przechodzących ani też siedzących gości.

Wspomniałem, że wrażenia smakowe są nie najgorsze. Podtrzymuje to i dodaje — byłoby o niebo lepsze, gdyby obrusy były rzeczywiście białe, gdyby kelnerzy znali i wypełniali dobrze swoje obowiązki.

Z. Tracz



W POSZUKIWANIU SUPERCIĘŻKICH PIERWIASTKÓW

Fizycy radzieccy i amerykańscy rozpoczęli poszukiwania śladów rozpadu superciężkich pierwiastków w odlamkach starego szkła ołowianego. Poinformował o tym na seminarium naukowym w Dubnej dr Robert Gentry z Uniwersytetu Kalifornijskiego. Eksperymenty w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych prowadzone są z inicjatywy wybitnego uczonego radzieckiego, G. Fierowa. Po zapoznaniu się z nim, uczone amerykański stwierdził, że przyniosły one już poważne wyniki. Przede wszystkim znaleziono interesujące ślady rozpadu. Jeszcze do niedawna uważano, że superciężkie pierwiastki można uzyskać tylko w drodze sztucznej syntezy w akceleratorach.

Dr Gentry przybył do ZSRR, aby omówić z uczonymi radzieckimi wyniki swych eksperymentów, których „dotychczas nie można było wytłumaczyć”.

Zdaniem Fierowa, badania Gentry, który w skalach miki wykrył normalną aktywność alfa, zastępują na dużą uwagę. Przypuszcza się, że jeśli nie są to ślady superciężkich pierwiastków, to w każdym bądź razie ślady jakichś nowych izotopów.

O bezpieczną drogę do szkoły

POŻYTECZNA I POTRZEBNA INICIJATYWA

W Tarnowie szczególnie w ostatnich latach zanotowano znaczny wzrost pojazdów mechanicznych — niestety wzrosła też liczba wypadków drogowych. Kilkanaście dni temu rozpoczął się nowy rok szkolny.

dorosłych, w ciągu ostatniego roku zginęło w kraju 447 dzieci, a kilka tys. zostało rannych. Są to cyfry olbrzymie. Inspektoraty Ruchu Drogowego prowadzą zakrojoną na szeroką skalę pracę profilaktyczną,

całym kraju akcję pn. „O bezpieczną drogę do szkoły”. Akcją tą objęta jest cała młodzież uczęszczająca do szkół. Na naszym terenie funkcjonariusze MO uczą dzieci prawidłowego przechodzenia przez jezdnię, pełnią służbę przed szkołami oraz wygłaszają pogadanki dotyczące bezpieczeństwa na drogach.

Inspektorzy Ruchu Drogowego zwracają się do rodziców z apelem o zapewnienie dziecku bezpieczeństwa na drogach. Należy dziecko dokładnie zapoznać z trasą między domem a szkołą i wybierać dla nich najbezpieczniejsze i najmniej ruchliwe przejścia, wpajać zasadę, że nim wejdzie na jezdnię, musi spojrzeć najpierw w lewo, potem w prawo i znów w lewo. Dopiero upewniwszy się, że nie nadjeżdża żaden pojazd, może przejść przez jezdnię. Dziecko powinno wiedzieć, że ilekroć potrzebuje pomocy przy przejściu przez drogę, powinno śmiało i z pełnym zaufaniem zwracać się do funkcjonariuszy MO lub dorosłych przechodniów. Akcja prowadzona przez MO na pewno da pozytywne rezultaty.



Codziennie tysiące dzieci i młodzieży naszego miasta udaje się do szkoły. Po drodze niejednokrotnie przechodzą przez jezdnię i właśnie tutaj istnieje dla nich największe niebezpieczeństwo.

W taki sposób jazdni przechodźcy nie można — kilka kroków w lewo jest przecież wyznaczone miejsce na przejście.

Fot. A. Rudnik

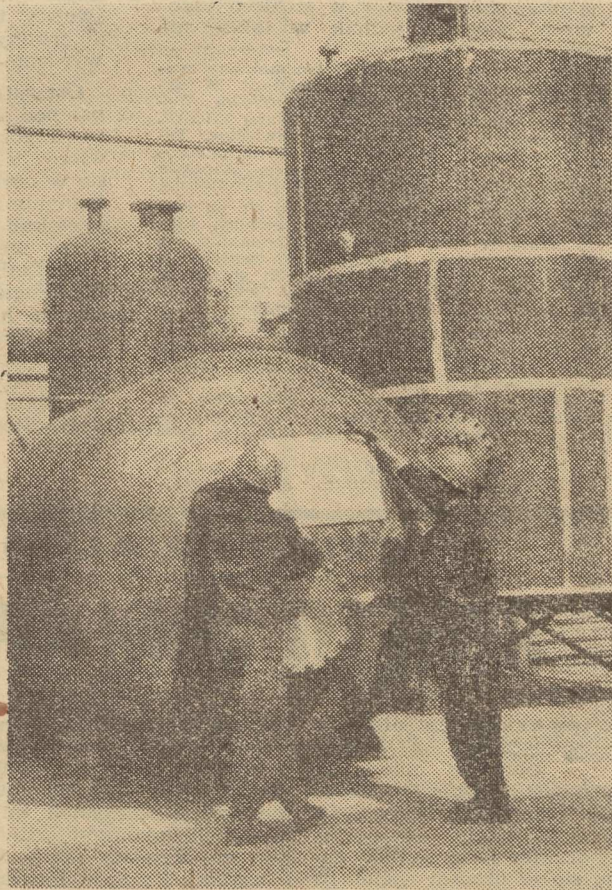
Z powodu nieznamości zasad korzystania z dróg publicznych i braku opieki

która już powoli daje pożądane efekty. Ostatnio Komenda Główna MO przeprowadziła w

W ZBACH decyduje się „AKCJA 200”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dostaw materiałowych. Obecnie najważniejszą sprawą to przyspieszenie dostaw materiałowych potrzebnych do wykonania centrali chłodniczej dla drugiej jednostki Półspalania. Jeśli ZBACH otrzyma materiały w październiku centrala chłodnicza wykonana zostanie w oznaczonym terminie. Przyspieszenie dostawy nie jest zaś wcale sprawą łatwą. Na uprzednio złożonych przez zaopatrzenie zamówieniach data dostawy opiewa na pierwszy kwartał 1970 roku. Trzeba będzie wiele dyplomatycznych niemal zabiegów i starań, aby przyspieszyć o 3 miesiące dostawę materiałów. Jednakże, jak dotąd służba zaopatrzenia spisuje się ze swych zadań, zwłaszcza w „Akcji 200”, celując. Pracownicy tego działu wykazują wiele inicjatywy i przedsiębiorczości. Zdaniem kierownika ZBACH dotychczasowe sukcesy w realizacji „Akcji 200” są w dużym stopniu zasługą także zaopatrzenia. Wypada więc sądzić, że nasi zaopatrzeniowcy wygrają jeszcze jedną, chyba najtrudniejszą batalię, o jak najwcześniejsze uruchomienie II nitki półspalania. O wkładzie pracowników zaopatrzenia w terminową realizację „Akcji 200” napiszemy osobno.



Aparatura ZBACH wykonana dla Półspalania.

Braki kadrowe to druga z najważniejszych spraw poruszanych na naradach. Ze względu na brak tokarzy i spawaczy zdarzają się zbyt często okresy przestoju ślusarzy. Wywołują takie sytuacje złą atmosferę wśród załogi i pociągają za sobą m. in. rozluźnienie dyscypliny. Wszelkie próby nakładania na ludzi kar za łazikowanie i obijanie się, w czasie, gdy

nie mają nic do roboty, mając się z celem i są niepedagogiczne.

Takie są podstawowe trudności Zakładu Budowy Aparatury Chemicznej. Mimo tego cała załoga jak dotychczas nie opuszcza bezradnie rąk i trudności pokonuje choć z dużym wysiłkiem. Bo przecież oprócz zamówień Półspalania trzeba także realizować i inne choćby np.

Kaprolaktamu, które także nie należą do małych. W lipcu np. do remontu półspalania zabrano aż 50 pracowników ze ZBACH. Pracownicy tego Zakładu wykazali i wykazują wiele ofiarności i przywiązania do Kombinatu. Rzecz jednak w tym, aby zbyt często nie wykorzystywano tego cennego i przecież nieograniczonego kapitału.

Wacław SZCZĘSNY

Już niedługo spotkamy wśród zakładowej społeczności pracowników noszących przyjemne w wyglądzie odznaki „Zasłużony dla Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie”. Będą to oczywiście najlepsi z najlepszych, bo im właśnie za zasługi dla dobra załogi i przedsiębiorstwa Konferencja Samorządu Robotniczego Kombinatu postanowiła to najwyższe i zaszczytne wyróżnienie nadawać.

Kto i za co może to wyróżnienie otrzymać, wyjaśnia zamieszczony niżej regulamin nadawania „Odznaki”, który prosimy traktować jako projekt, propozycję. Poddajemy go pod dyskusję załogi Zakładów, naszych Czytelników.

Zainteresuje on z pewnością wszystkich. Dlatego oczekujemy ewentualnych uzupełnień, konkretnych wniosków i uwag, które należy kierować do działu kadr (pokój nr 5).

REGULAMIN

nadania odznaki „Zasłużony dla Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie”

§ 1. Odznaka „Zasłużony dla Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie”, zwana dalej w skrócie „Odznaką” jest najwyższą formą zaszczytnego wyróżnienia nadaną za zasługi pracownikom przedsiębiorstwa oraz honorowo osobom nie będącym pracownikami Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie za wybitną działalność dla dobra załogi i przedsiębiorstwa.

§ 2. „Odznaka” przedstawia symbol przedsiębiorstwa oraz napisy: „Zasłużony dla Zakładów” i „Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie”.

§ 3. Pracownik wyróżniony „Odznaką” otrzymuje legitymację uprawniającą do noszenia „Odznaki” oraz uprawnienia do korzystania z przywilejów z nią związanych.

§ 4. „Odznakę” nadaje Konferencja Samorządu Robotniczego w formie uchwały na wniosek dyrektora Zakładów uzgodniony z egzekutywą KZ PZPR i Prezydium Rady Zakładowej.

§ 5. 1. „Odznaką” może być wyróżnionych nie więcej niż 5 pracowników rocznie.
2. Osobom nie będącym pracownikami Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie przyznaje się „Odznakę” poza wyżej wymienionym limitem.

3. Wyżej wymieniony limit nadawania „Odznaki” może ulec zwiększeniu w zależności od aktualnych potrzeb. O zwiększeniu limitu decyduje dyrektor Zakładów w porozumieniu z egzekutywą KZ PZPR i Prezydium Rady Zakładowej.

§ 6. Wręczenie „Odznaki” pracownikom Zakładów odbywa się w zasadzie raz do roku na uroczystej akademii zorganizowanej w ramach obchodów Dnia Chemika.

§ 7. „Odznaką” może być wyróżniony pracownik, który przepracował w Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie minimum 10 lat.

§ 8. „Odznaką” może być wyróżniony pracownik Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, który spełnia następujące warunki:

1. wyróżnia się starannym wypełnianiem swoich obowiązków służbowych, dba o właściwe wykorzystanie surowców i materiałów, troszczy się o należyty stan narzędzi pracy, maszyn, względnie innego majątku przedsiębiorstwa,

2. wyróżnia się w osiąganiu dobrych wyników pracy, wysoką wydajnością w pracy, wykonuje i przekracza normy pracy, pracuje bez braków, zgłasza pomysły racjonalizatorskie i projekty wynalazcze, usprawnia metody pracy, stara się obniżyć koszty produkcji, przestrzega bezpieczeństwa i higieny pracy,

3. reprezentuje wysoki poziom moralny, zachowuje się przykładowie w przedsiębiorstwie i nienagannie poza przedsiębiorstwem,

4. wykazuje aktywność polityczną i społeczną w środowisku pracy i zamieszkania,

5. cieszy się wśród współtowarzyszy pracy oraz kierownictwa dużym autorytetem, jest życzliwy w stosunku do wszystkich, chętnie udziela pomocy i rad swoim współpracownikom.

6. uczestniczy w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, skutecznie walczy z wszelkimi przejawami zła społecznego, jak np. niszczenie mienia społecznego, marnotrawstwo, niesprawiedliwe traktowanie pracowników itp.

§ 9. Konferencja Samorządu Robotniczego ma prawo wyróżnić „Odznaką” niezależnie od warunków zawartych w §§ 7 i 8 w przypadku wyjątkowych zasług pracownika dla Zakładów wykraczających daleko poza normalne obowiązki.

§ 10. Pracownikom przedsiębiorstwa wyróżnionym „Odznaką” przysługuje jednorazowa nagroda specjalna z funduszu zakładowego w wysokości 3 000 złotych.

§ 11. Realizacja wszystkich przywilejów natury finansowej uzależniona jest od wypracowania funduszu zakładowego.

§ 12. Pracownikom przedsiębiorstwa wyróżnionym „Odznaką” przysługują następujące przywileje:

1. coroczna nagroda z funduszu zakładowego w wysokości 100 procent miesięcznych poborów,
2. pierwszeństwo w uzyskaniu wczasów w ośrodkach zakładowych i FWP, przydziału mieszkania z budownictwa zakładowego i spółdzielczego, awansu w pracy zawodowej (po spełnieniu koniecznych warunków),
3. zwolnienie od osobistej rewizji przy wejściu i wyjściu z przedsiębiorstwa,
4. prawo wyboru urlopu w dogodnym dla siebie terminie,
5. pierwszeństwo w kierowaniu na leczenie sanatoryjne i profilaktyczne (jeżeli zajdzie tego potrzeba),
6. pierwszeństwo w przydziale miejsc na koloniach dla dzieci,
7. pierwszeństwo w przyjęciu dzieci do pracy i do przyzakładowych szkół zawodowych.

§ 13. 1. Nazwiska pracowników wyróżnionych „Odznaką” oraz osób, które nie są pracownikami przedsiębiorstwa, a otrzymały „Odznakę”, podlegają wpisaniu do Honorowej Księgi Zasłużonych Pracowników.

2. Wyróżnienie pracownika „Odznaką” zostaje odnotowane w jego aktach personalnych.

3. W przypadku osób, które nie są pracownikami przedsiębiorstwa, wyciąg z Uchwały Konferencji Samorządu Robotniczego o nadaniu „Odznaki” przesyła się do wiadomości kierownictwa instytucji zatrudniających te osoby.

4. Wyróżnieni „Odznaką” pracownicy, jako osoby stanowiące wzór do naśladowania, będą popularyzowane przez gazetę zakładową, radiowęzeł oraz środki propagandy wizualnej.

5. Pracowników wyróżnionych „Odznaką” zobowiązuje się do jej noszenia szczególnie w czasie uroczystości zakładowych i świąt państwowych.

§ 14. 1. Pracownik przedsiębiorstwa wyróżniony „Odznaką” traci ją oraz wszystkie związane z nią przywileje, jeżeli:

a) jego postępowanie będzie sprzeczne z polskim interesem społecznym i wrogie Polsce Ludowej,
b) dopuści się przestępstwa i zostanie ukarany sądownie oraz zostanie z nim rozwiązana umowa o pracę ze skutkiem natychmiastowym,
c) dopuści się ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych i zostanie z nim rozwiązana umowa o pracę ze skutkiem natychmiastowym,
d) naruszy regulamin pracy lub złamie inne przepisy obowiązujące w przedsiębiorstwie,
e) dopuści się czynów naruszających zasadę współżycia społecznego w środowisku pracy względnie zamieszkania.

2. Pozbawienie „Odznaki” następuje w trybie nadania tzn. poprzez uchwałę Konferencji Samorządu Robotniczego na wniosek dyrektora Zakładowego.

§ 15. Decyzje o nadaniu i pozbawieniu „Odznaki” ogłaszane będą w formie komunikatu w gazecie zakładowej i radiowęzele.

§ 16. „Odznaki”, legitymacje oraz dokumentację przechowuje Dział Kadr.

§ 17. Regulamin niniejszy obowiązuje od chwili zatwierdzenia go przez Konferencję Samorządu Robotniczego.

§ 18. Wszelkie zmiany do Regulaminu wprowadzone być mogą po uprzednim zatwierdzeniu ich przez Konferencję Samorządu Robotniczego.

NA WCZASY DO NRD

Coraz częściej wyjeżdżają nasi pracownicy na wczasy zagraniczne. Coraz większego rozmachu nabiera wymiana wczasów z zaprzyjaźnionymi zagranicznymi kombinatami chemicznymi. Od lat wyjeżdżają nasi pracownicy do NRD, wyjeżdżali nad Adriatyk do Jugosławii, ostatnio nad Morze Czarne do Bułgarii. Te zorganizowane wczasy mają wiele walorów — są atrakcyjne i tanie. O ich atrakcyjności najlepiej przekonywują wrażenia spisane przez ich uczestników.

Oto „dwugłos” wczasowiczów, którzy przebywali na wypoczynku w NRD — Bogusława WITKIEWICZA i Zbigniewa MICHAŁIKA.

W KOSEROW...

Wzorem lat ubiegłych w roku bieżącym zorganizowane zostały wczasy wymienne z bratnim Kombinatem chemicznym „Leuna Werke” w NRD. Wymiana ta od pięciu lat cieszy się wśród pracowników naszych Zakładów zasłużonym uznaniem. Wczasy te pozwalają bowiem na zwiedzenie innego kraju, poznanie innego narodu, wymianę poglądów i doświadczeń osobistych, zawodowych oraz spędzenie urlopu w innych atrakcyjniejszych warunkach. 40 pracowników i — po raz pierwszy w tym roku — członków ich rodzin, korzystało z pobytu na wczasach w pięknej miejscowości wyżyny turyngskiej — Neuhaus i w Koserow na wyspie Uznam.

Już od momentu przekroczenia punktu granicznego w Zgorzelcu i w Görlitz opiekę nad naszą grupą przejął pracownik Działu Zbytu i Infromacji z „Leuna Werke” Hugo Frank, który opiekował się nami przez cały czas pobytu w NRD z dużą troskliwością i poświęceniem. Za to pragniemy mu w imieniu grupy „marynarzy” serdecznie podziękować. Nie tylko on zresztą wykazał dużą sympatię naszej grupie. W spotkaniach i kontaktach z ludnością niemiecką doświadczyliśmy dużo serdeczności, uprzejmości i taktu ze strony naszych zachodnich sąsiadów. Są ciekawi naszego życia, problemów odbudowy i rozbudowy naszego kraju, warunków i zdobyczy socjalnych życia codziennego. Interesują się naszą kulturą, sztuką, filmem. Interesując się nami, informują jednocześnie szczerze i bezpośrednio o tym, co u nich dobre i co trzeba jeszcze zmienić czy poprawić. Rozmówcami naszymi byli różni ludzie — robotnicy, kelnery, sprzedawcy, monterzy, inżynierowie, murarze, a nawet pracownicy porządku publicznego i administracji. Rozmawialiśmy też z młodzieżą. Potrafia oni pracować i bawić się tak jak nasi młodzi ludzie. Lubią

śpiew i muzykę, przepadają za tańcem. O ich radości życia, przekonaliśmy się najlepiej podczas urządzanych przez grupę „marynarzy” wieczorów polskiej piosenki, która tutaj jest znaną i bardzo lubianą. Te bezpośrednie kontakty i przyjazne więzy łączą bardziej niż oficjalne układy. Budzą przyjaźń — ludzką, serdeczną. Interesowaliśmy się także warunkami pracy i życia. Te są różne, bo różny był start. Wiadomo, że my odrabiamy zniszczenia wojenne, odrabiamy także nasze, międzywojenne zacofanie gospodarcze.

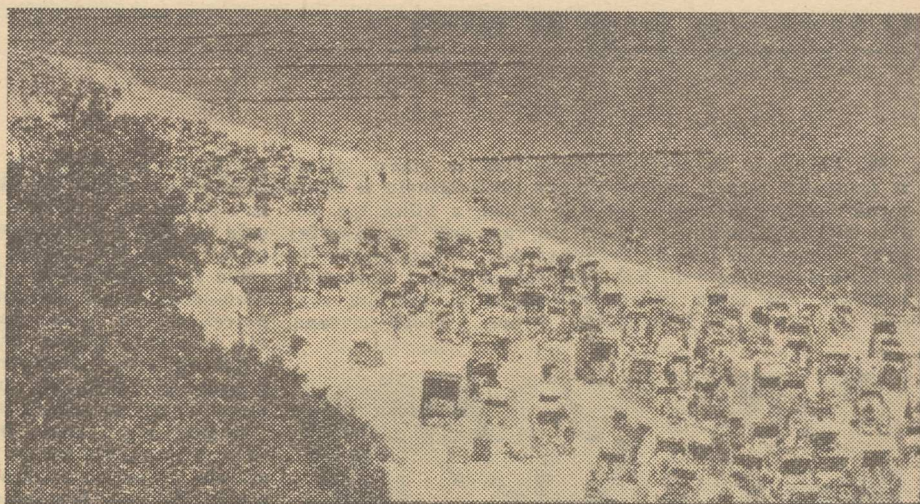
W czasie rozlicznych podróży po NRD — a przejechaliśmy ten kraj ze wschodu na zachód i z południa na północ, mieliśmy okazję zobaczyć rozbudowę tamtejszych miast i wsi. Oprócz budownictwa przemysłowego, buduje się tysiące nowoczesnych bloków w jasniejących w świetle słońca olbrzymimi płaszczyznami przeszkleń, aluminium, wysokimi barwnymi tarrabony, czy piaskowca. Budowie takie widać wszędzie, w Leunie, Lipsku, Dreźnie, Rostoku i w Poczdamie... Wznosi się 30 piętrowe gmachy uniwersyteckie (w Lipsku), niskokondygnacyjne budynki żłobków i przedszkoli i wiele, wiele bloków mieszkalnych. Rosną nowe miasta i porty, takie jak Warnemünde czy Rostok. Rozbudowuje się autostrady i koleje, buduje się w szybkim tempie nowe zakłady przemysłowe.

Wędrując przez Polskę i Niemiecką Republikę Demokratyczną — możemy się dostrzec wspólnych cech i podobieństw naszych socjalistycznych krajów. Jednakowo umiemy się cieszyć — my z XXV rocznicy powstania PRL, oni z XX rocznicy utworzenia NRD, państwa ludu i mas pracujących.

Długo też przekraczając granicę państwa na Nysie, czujemy się my i nasi niemieccy przyjaciele, tak jak gdybyśmy składali sobie przyjacielską wizytę, której na imię Przyjaźń i Freundschaft.

Dzieląc się z czytelnikami „TA” i załogą wrażeniami z naszego pełnego atrakcji pobytu na wczasach w NRD, składam w imieniu uczestników serdeczne podziękowania naszej Dyrekcji, KZ PZPR oraz Radzie Zakładowej, za zorganizowanie wczasów, a Dyrekcji „Leuna Werke” za opiekę w Neuhaus i Koserow, za umożliwienie zwiedzenia ich pięknej Ojczyzny.

Bogusław WITKIEWICZ



Baltycka plaża w Koserow.

...I W TURYNII

Chcemy Czytelnikom przedstawić kilka impresji z pobytu grupy w Neuhaus. Zakłady „Leuna” posiadają tu doskonale wyposażony dom wypoczynkowy, mogący jednorazowo pomieścić około 150 osób. Kulturalna obsługa i energiczne kierownictwo dopełniają obrazu tego naprawdę reprezentacyjnego obiektu wypoczynkowego. Miejscowość Neuhaus am Rennweg leży w krainie zieleni, Turynii, zwanej zielonym sercem Niemiec. Atrakcyjność pobytu w Neuhaus zwiększają możliwości zwiedzania licznych pobliskich miejscowości, które urzekają turystę zarówno architekturą, jak i schludnością.

Specyficznego uroku nadaje domom ich pokrycie zarówno dachów, jak i ścian, kamiennymi płytami ciemnego, prawie czarnego łupka. W efekcie całe ciągi ulic, całe osiedla są utrzymane w tonacji ciemno-popielatej, prawie czarnej, co na obcym przechodniu sprawia niesamowite wrażenie. Może było by ono jeszcze większe, gdyby można było spotkać mieszkańców w strojach ludowych. Nikt tu jednak w takim nie chodzi.

Pobyt w Neuhaus był urozmaicony wycieczkami do Erfurtu i Rudolstadt. W Erfurcie oglądaliśmy Międzynarodową Wystawę Ogrodnictwa, tak zwaną „IGA”. Praktycznie jest to wystawa kwiatów. Teren wystawy, obejmujący zarówno pawilony, jak i otwarte przestrzenie, stanowią jedną wielką kompozycję architektoniczną.

W mieście Rudolstadt znajduje się na wysokim wzgórzu zamek Heidecksburg, który stanowi dziś muzeum. Zapoznanie się z historią zamku i obejrzaniem wnętrza ukazujących blask minionej epoki stanowiły dla urlopowiczów interesujący przyczynok do rozszerzenia wiedzy o Niemczech.

Jednak nie wszystkie zabytkowe budowle są konserwowane i traktowane jako pomniki przeszłości, o czym świadczy zamek Schwarzburg w Schwarzsztad.

Ostatnie dni urlopu przeznaczono na zwiedzanie Lipska, Dreznia, zaplecza socjalno-bytowego Zakładów Leuna oraz Weimaru.

Jak zawsze, przyglądaliśmy się z zainteresowaniem architekturze miast, przy

czym uwagę naszą zwróciła piękna, nowoczesna dzielnica Dreznia. Atrybutem każdego miasta są sklepy, domy towarowe, które stanowią rzeczowe dowody intensywności życia handlowego i standardu życia społeczeństwa.

Jeden z pozostałych dni przeznaczono na zapoznanie urlopowiczów z problematyką produkcyjną zakładów „Leuna” przez wyświetlenie kolorowego filmu oraz z zaplaczem socjalno-bytowym Zakładów. Najważniejszym akcentem w kompleksie zagadnień określanych krótko pojęciem zaplecza socjalno-bytowego jest w Kombinacie „Leuna” budowa całej nowej dzielnicy mieszkaniowej w mieście Halle. Dzielnica ta nazywa się Halle-Neustadt. W przyszłości będzie tam mieszkać w większości załoga „Leuna Werke”. Dzisiejsze Halle-Neustadt daje już wyobrażenie o przyszłym wyglądzie miasta. Bloki mieszkalne 9-piętrowe wykonane w sposób, chciałoby się rzec wykwinny, kolory pastelowe, z dominującym jasnoniebieskim, między nimi rozrzucono różne pawilony usługowe, wszystko połączające nowością, stwarzają jakiś swoisty urok współczesnej urbanistyki, trudny do opisanie. Odczuwa się tu wyraźnie nową epokę.

Ostatni dzień pobytu w NRD upłynął pod znakiem wycieczki do Weimaru. Tegoż dnia wróciła grupa urlopowiczów z Koserow, a wieczorem odbyło się w bardzo serdecznej atmosferze pożegnanie z gospodarzami, którzy nie o mieszkali wręczyć każdemu z naszej grupy miłych upominków.

Spotkaliśmy się w NRD z dużą serdecznością i gościnnością, poznaliśmy częstkę kraju sąsiadującego z nami, zetknęliśmy się z tamtejszą problematyką społeczną i swą obecnością przyczyniliśmy się do utrwalenia dzieła współpracy z naszym zachodnim sąsiadem, Niemiecką Republiką Demokratyczną.

mgr Zbigniew MICHAŁIK

Obozy których nie znamy

Marian GARSTKA — pracownik Zakładów Azotowych jest cenionym działaczem społecznym — kuratorem Sądu Powiatowego w Tarnowie. Co roku bierze udział w organizowaniu obozów wypoczynkowych dla nieletnich — podopiecznych Sądu Powiatowego w Tarnowie. Oto jego refleksje poświęcone tej sprawie. (Red.)

Dużo się poświęca miejsca na łamach prasy wakacyjnemu wypoczynkowi młodzieży. Obozy, wycieczki, przygody, humor, zabawa i zdrowie — o tym mówią kolorowe reportaże. Nie wiele natomiast pisze się o wakacjach nieletnich, podopiecznych — w tym wypadku — Sądu Powiatowego w Tarnowie, którzy co roku wypoczywają na obozach organizowanych i finansowanych przez Polski Komitet Pomocy Społecznej.

Organizacja takiego obozu nie jest prosta, wymaga ofiarnej pracy i zaangażowania wielu ludzi poświęcających się wychowywaniu młodzieży trudnej.

Z pomocą przychodzi organizacje społeczne. W tym roku trudu organizacyjnego podjął się Zarząd Powiatowy Komitetu Pomocy Społecznej w Tarnowie oraz wydział dla nieletnich Sądu Powiatowego. Z pomocą przyszło wojsko wypożyczając bezpłatnie kocz, menażki, plecaki, manierki dla 28 chłopców. Materace wypożyczyła, również nieodpłatnie, dyrekcja PKP w Gdańsku, a dyrekcja Kapielska Morskiego w Sopocie zapewniła nieletnim bezpłatny wstęp na strzeżoną plażę. Słowa uznania należą się Miejskiemu

Ośrodkowi Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Gdańsku za udzielenie 90-procentowej zniżki przy płaceniu za pobyt i rozbicie namiotów w tym pięknym ośrodku.

Można więc stwierdzić, że dzięki pomocy wielu instytucji 22 chłopcom mogliśmy zapewnić wakacyjny wypoczynek. Przykro tutaj więc wspominać o tym, że Państwowy Dom Dziecka z Tarnowa zażądał 500 złotych za wypożyczenie namiotu chociaż sam wytypował swoich wychowanków na obóz, a Komitet Przeciwalkoholowy w Tarnowie nie raczył odpowiedzieć nawet na pismo w tej sprawie.

Obóz zorganizowaliśmy dla młodzieży trudnej, pochodzącej z rodzin zdeprawowanych, rozbitych, alkoholików. Jego przygotowanie pochłonęło sporo czasu, ale cel został osiągnięty. A zasadnicze cele, które zakładamy sobie to nauczanie obozowiczów samodzielności poprzez wykonywanie wszystkich obozowych czynności przez uczestników oraz kształtowanie charakteru poprzez obozowy regulamin, który zwłaszcza w pierwszych dniach jest dla tej młodzieży szczególnie trudny. Wyeliminowanie kłamstwa i kradzieży, nieważności i braku koleżeństwa, wprowadzenie prawdziwej obozowej atmosfery jest dla prowadzących obóz zawsze największym sukcesem.

...Byłem kierownikiem tegorocznego wypoczynkowego obozu. Nie był to dla mnie ani też dla moich współpracowników wypoczynek. Wyjeżdżaliśmy zmęczeni, ale zadowoleni, przekonani, że dobrze wypełniliśmy nasze obowiązki, a nasza praca pozostawi trwały ślad.

Marian Garstka

DZIEŃ DZIAŁKOWCA

ŚWIĘTO MINI-PLONÓW

7 września w pięknym ogrodzie POD „Pogwizdów” odbyła się uroczystość Dnia Działkowca. Tegoroczne święto działkowców miało szczególny charakter jako, że odbywało się w okresie obchodów 25-lecia PRL i 35-lecia założenia tarnowskich pracowniczych ogródków działkowych.

Wiele odznaczeń, dyplomów i okłasków otrzymali słuźni dla rozwoju pracowniczych ogródków działkowych społeczni działacze: E. Gutwiński, S. Mitera, M. Ogorzałek, Z. Szczepny, K. Stanek, W. Bastiuk, J. Zadros, Z. Plebanek, J. Nowak i D. Sitkowska.

Szczególnie serdecznie licznie zgromadzeni działkowcy dziękowali za dotychczasową pracę nad rozwojem POD obecnemu przewodniczącemu zarządu POD „Pogwizdów” K. Szumińskiemu, byłemu sekre-

tarzowi Zarządu Powiatowego POD w Tarnowie M. Braskiemu, nieustraszonemu działaczowi społecznemu, jednemu z założycieli tarnowskich ogródków działkowych, a także przewodniczącemu Zarządu Powiatowego POD S. Bartniukowi i wieloletniemu gospodarzowi działek J. Chmielewiczowi.

Zapalonym działkowcem jest także E. Kalbarczyk, której pomysłowości, energii i zapałowi działkowcy zawdzięczają organizację swojego święta.

Wśród wyróżnionych nie zabrakło działaczy z POD „Jaskółka” przy Zakładach Azotowych w Tarnowie. Szczególnie gorąco dziękowano za pracę przy organizacji tegorocznego święta działkowców R. Zajączkowskiemu, a także E. Wszoikowi i J. Okazowi. Po części oficjalnej dokonano otwarcia wystawy plonów, korzenioplastyki i

malarstwa Ludwika Kubisia — członka klubu plastryków Domu Kultury, wystawy prac rękocznych i loterii fantowej.

Odbył się także program artystyczny, niezwykle serdecznie przyjmowany przez kilkuset działkowców. W programie wystąpiły zespoły artystyczne Zakładowego Domu Kultury — akordeoniści i kapela ludowa.

W godzinach popołudniowych po wspólnym obiedzie i dygustacji najprędniejszych plonów z pracowniczych działek rozpoczęła się wesoła zabawa tańeczna, do której przygrywał zespół J. Kotlarza z ZDK.

Między uczestnikami słyszano się głosy, że być może już w przyszłym roku działkowcy z „Jaskółki” będą organizatorami podobnej uroczystości, a plony ich będą jeszcze smaczniejsze.

Oby tak było.

Joł

LIST OD WACUSIA

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE

Jak powszechnie wiadomo, publiczną tajemnicą jest sekret, o którym wszyscy wiedzą tylko na ten temat starają się nie mówić.

Taką publiczną tajemnicą jest fakt masowego niemal łamania dyscypliny pracy przed godziną 15.00 w niektórych zakładach położonych na peryferiach kombinatu. Tamże grubo już przed godziną piętnastą pracownicy myją się i przebierają, a następnie (także przed 15.00) ruszają w daleką drogę przez zakładowe bramy. Następnie przyczajeni, z chwilą gdy zaczynają ryczeć syreny zakładowe, ruszają, aby zdążyć do autobusów PKS, które ruszają na dalekie tury do odległych wiosek i miasteczek.

O łamaniu dyscypliny pracy wiedzą wszyscy i wszyscy patrzą na to z przymrużonymi oczyma. Wiadomo, każdy chce wrócić na czas do domu, zwłaszcza gdy do niego droga daleka, a czasem oprócz autobusu nie ma innego z nim połączenia. Więc patrzy się na podobne praktyki przez palce ze względów nie tylko humanitarnych, ale także czysto praktycznych, aby nie utracić dobrych pracowników. A dzieje się to wszystko dlatego, że łatwiej u nas łamać żelazne podobno prawo dyscypliny pracy niż zmienić godzinę odjazdu autobusu. Stawianie spraw na głowie jest, jak widać z podanego przykładu, nadal zjawiskiem nie do opanowania.

O czym donosi z nutką pesymizmu

Pański WACUS

ROZUMYSTOWE RYWKI

POZIOMO: 1) z grupy kręgowców, 4) do krycia dachu, 6) marka motocykla, 7) stolica Egiptu, 8) jama, 9) egipski bóg księżycy, 10) gatunek zboża, 12) szlachetny minerał, 14) miara drukarska, 16) noś przy pogodzie, 20) jednostka wagi, 21) cecha, 22) wąż dusiciel, 23) kule bilardowe, 24) czarny ptak, 25) matka Zeusa, 26) zestaw, 27) bohater Szekspira.

PIONOWO: 2) zając, 3) forma monopolu kapitalistycznego, 4) gumowa łódź, 5) ozdobne obramowanie wejścia, 11) postać z „Pana Tadeusza”, 13) podwyższenie przy torze kolejowym, 15) historyczna rzeka, 16) futrzane okrycie, 17) imię męskie, 18) żywi się padliną, 19) atol.

Rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych, prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 22 września br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozdajemy nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł.

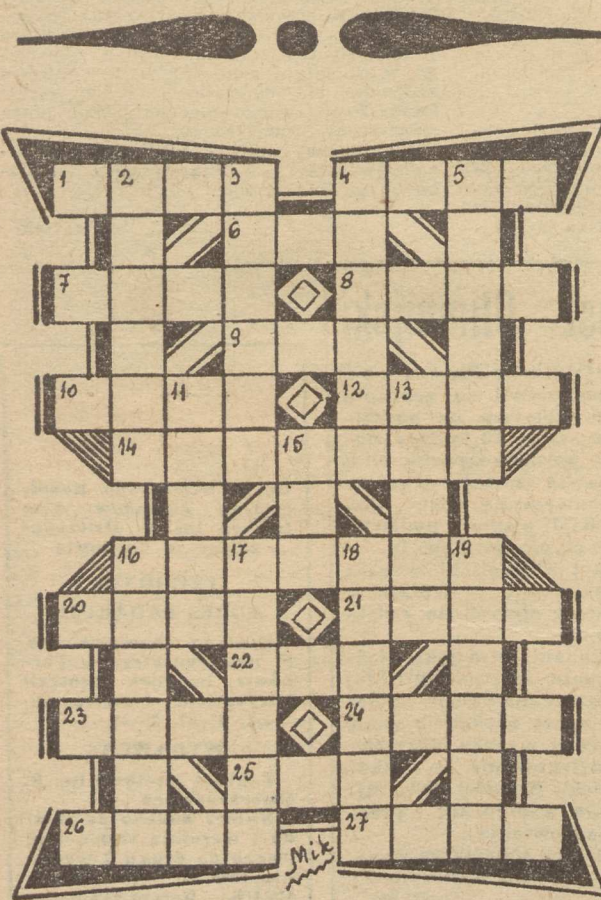
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 33 (255)

POZIOMO: éma, akr, tik, Walia, omega, rys, Andy, mrok, Os, siano, Ti, Kuba, uran Tot, awizo, Kioto, Rea, ind, San.

PIONOWO: malina, kreton iwa, taryfikator kosmonauta, sak, los, pik, Julian, Dakota, rak, gol.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Józefa Smagacz, Tarnów, Klikowska 25.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.



U progu sezonu

Truizmem jest dzisiaj stwierdzenie, że rozwój kultury w Polsce Ludowej uczynił ogromny postęp. O naszym dorobku w tej dziedzinie życia pisało i mówiono już bardzo wiele.

Czasami jednak odnosi się wrażenie, że prezentując cały dorobek 25-lecia w dziedzinie uwłaszczenia dóbr kulturalnych zbyt wiele uwagi przywiązujemy do liczb i porównań, podczas gdy istota zagadnienia ginie w gąszczu cyfr, parametrów ocen dotyczących funkcjonowania rozlicznych instytucji kultury.

A przecież najważniejszym tutaj podmiotem działania jest człowiek. Jego świadomość nie jest kwestią równania matematycznego. Jego umysłowości nie można mierzyć tylko ilością przeczytanych dzieł literackich i obejrzanych sztuk teatralnych.

I jeszcze jeden ważny moment u progu nowego sezonu kulturalnego. Musimy zdawać sobie sprawę, że dzisiejszy odbiorca kultury to człowiek najczęściej umiemy już dokonywać wyboru. Dlatego tym większe wymagania jakościowe stawiane są wszyst-

kim pracownikom i działaczom frontu kulturalnego.

Trzeba powiedzieć, że kadra i działacze naszego Domu Kultury pilnie przygotowująca nowy, bogaty i ciekawy sezon zdaje sobie sprawę z tych wymagań, czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby sprostać oczekiwaniom i jeżeli dła-

numerach „Tarnowskich Azotów”.

Z działalności artystycznej warto podkreślić kontynuację pracy w zespołach wiodących i rozwojowych. Do tych pierwszych należy zaliczyć orkiestrę dętą, zespół „Świerczkowiacy”, kapelę ludową, zespół estradowy

ców, studium estetyki, kursy języków obcych — angielskiego, rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego, koła zainteresowań — fotomatorów, miłośników teatru, miłośników literatury, miłośników muzyki, oraz cała działalność klubu „Przyjaźń” szczególnie bogato potraktowana w związku z obchodami 100 rocznicy urodzin W.I. Lenina.

Osobną kartę bogatego programu kulturalnego na szesć zakładowej placówki kulturalnej stanowił będzie coraz szersza działalność biblioteki, a także działu organizacji imprez, który będzie miał szczególne pole do popisu przy organizacji dalszych imprez związanych z jubileuszem 40-lecia naszych Zakładów, imprez, które Dom Kultury zapoczątkował w styczniu bieżącego roku i nadal realizuje.

A więc u progu nowego sezonu powtarzamy serdecznie zaproszenie. Przychodźcie do zespołów Domu Kultury. Znajdziecie tu godziwą rozrywkę. W gronie prawie tysiąca stałych uczestników codziennych zajęć naszej placówki kulturalnej z pewnością znajdziecie dla siebie interesujące i pożyteczne zajęcia.

Jerzy Szawica

ZADANIA I PROPOZYCJE KULTURALNE

łalność kulturalna prowadzona będzie w atmosferze codziennej systematycznej pomocy i troski czynników odpowiedzialnych za rozwój tej dziedziny życia w naszym środowisku, to nie będzie powodów do narzekań.

Nie sposób w ramach krótkiego artykułu ani omówić całego programu działalności naszej placówki w sezonie jesienno-zimowym, ani nawet zaanonsować ważniejsze zamierzenia.

Dlatego dziś ograniczymy się tylko do wymienienia kilku form działalności, które najbardziej mogą zainteresować pracowników, a do tych spraw szczegółowo będziemy wracać w kolejnych

„Czarne Jaskółki”, teatrzyk pantomimy „Arlekin” i chór męski. Do drugich zalicza się zespoły tańeczne i chóralki, młodzieżowe, szkolne gry na instrumentach dętych, ognisko muzyczne, zespoły gitarowe, teatrzyk kukiełek, ognisko plastyczne i wiele innych form rozwijania zainteresowań i uzdolnień artystycznych.

Z form stałej pracy oświatowej kontynuowanych w nowym sezonie warto podkreślić Młodzieżowy, Dyskusyjny Klub Filmowy, kino oświatowe „Wiedza” z niedzielno-mi przedpołudniowymi projekcjami zestawów filmów oświatowych i rozrywkowych dla dzieci i młodzieży, Uniwersytet dla Rodzi-

W JESIENI-JESZCZE O LECIE

Nie mieli szczęścia do pogody organizatorzy tegorocznej akcji pod kryptonimem „Lato w mieście”. Na 10 dni świątecznych przypadających w lipcu i sierpniu przez 7 dni padał deszcz, uniemożliwiający przeprowadzenie w planie zaplanowanych imprez. Natomiast w jedną niedzielę, 13 lipca, był tak silny i zimny wiatr, że nie mogło być mowy o imprezach w amfiteatrze.

Z konieczności więc odbywała się większość zaplanowanych imprez w pomieszczeniach Domu Kultury.

Odbywały się więc koncerty własnych zespołów artystycznych. Najbardziej aktywnym zespołem był młodzieżowy zespół akordeonistów, który występował we wszystkich imprezach „Lata w mieście”. Ambitnym i pracowitym chłopcom z tego zespołu organizatorzy przygotowują miłą niepodziankę podczas przygotowywanego spotkania z okazji zakończenia „Lata w mieście”. Ponadto występowały zespoły z Klubu ZZK w Tarnowie i zespół regionalny z Jastrzębi. Odbywały się wieczorki taneczne, zorganizowano konkurs wiedzy o 25-leciu PRL, ogniska, festyny i projekcje ciekawych filmów fabularnych.

Dużą pomocą szczeremu personelowi Domu Kultury służyli społeczni działacze kultury, których najwięcej widzieliśmy w ostatnią niedzielę sierpnia w amfiteatrze. Organizatorem imprez letnich w tym dniu był Dom Kultury i samorząd orkiestry dętej. Warto pamiętać, że na sukces tej imprezy złożył się fakt udziału w jej organizacji około 30 społeczników, którzy nierzadko musieli zakaść rękawy i wykonywać ciężkie prace fizyczne, aby odpowiednio przygotować imprezę. Ponieważ w tym dniu pogoda dopisała ten ogromny wysiłek nie poszedł na marne i impreza zakończyła się pełnym sukcesem. Około 1000 jej uczestników jest najlepszym świadectwem, że istnieje zapotrzebowanie na tego rodzaju rozrywkę.

Niestety, ani Dom Kultury ani współdziałający z nim Zarząd Kombinatu ZMS nie mają odpowiednich warunków dla przeprowadzenia ambitnych zamysłów w ramach letniej akcji kulturalnej.

Amfiteatr jest amfiteatrem tylko z nazwy. Nie ma w nim bowiem najprymitywniejszych urządzeń. Przede wszystkim plac nie jest ogrodzony, brak odpowiednich ławek, stołów, zaplecza sanitarnego. Podejmowane próby

„MARZENIE” przestanie być marzeniem!

1 lipca zamknęło swe podwoje reprezentacyjne (nie ze względu na wygląd ani standard) kino Tarnowa — „Marzenie”. Zamknęło, dodajmy, na długo. Przeprowadzany jest bowiem w kinie zapowiadany od dawna i nareszcie rozpoczęty remont modernizacyjny. Najważniejszą jego częścią jest montowa nie aparatury klimatyzacyjnej, która przy sprawnym działaniu będzie magnesem przyciągającym kinomanów nawet w największe upały.

Kino otrzyma również nową oprawę plastyczną zaprojektowaną przez krakowską Pracownię Sztuk Plastycznych. Nowością będzie zapewne kawiarnia usytuowana w piwnicy, jak również szatnia.

Spieszmy donieść, że wyższy standard „Marzenia” nie pociągnie za sobą wzrostu cen biletów, pozostaną one nie zmienione.

Prace remontowe przebiegają sprawnie. Są one jednak tak poważne (koszt remontu wyniesie 1 milion złotych), że uroczyste otwarcie kina zaplanowano na 17 stycznia 1970 roku, w przeddzień wyzwolenia Tarnowa.

Nie jest to termin zbyt odległy. Piszemy jednak „dopiero”, bowiem miłośnicy X muzy narzekają już na repertuarowe niedostatki działających tarnowskich kin — „Krakusa”, „Azotu”, „Wiarusa”.

luk

Na kulturalnej łączce

Może być inaczej...

Jesteśmy w przededniu inauguracji nowego roku kulturalno-oświatowego. Przygotowane zostały już zapewne przez Zakładowy Dom Kultury ramowe programy pracy, ogłoszone zapisy do zespołów i kół zainteresowań, odremontowano przybytki kultury. Słowem wszystko gotowe jest do startu. Być może będzie to rok ostatni, następna inauguracja odbędzie się już gdzie indziej — w nowym Domu Kultury.

Na razie jednak powinniśmy się troszczyć o to co posiadamy, o należyte wykorzystywanie pomieszczeń kulturalnych. Jednym z nich jest Klub Książki i Pracy „Przyjaźń”. Sama nazwa wskazuje jaki profil działalności powinna posiadać ta placówka. Związana ona winna być przede wszystkim z książką i prasą. Czy tak w istocie nie jest? Przecież w klubie można kupić gazetę, można założyć sobie nawet tezkę! Ale to chyba wszystko, a więc bardzo mało. Klub powinien być czytelną prasą, która byłaby jego własnością i to prasy nie tylko tej niechodliwej, ale i tej najbardziej poczytnej. Są po temu specjalne wieszaki co kiedy zazwyczaj puste.

Również tu powinno się przychodzić po dobrą książkę. Beletrystykę i wydawnictwa fachowe nawet te, które potrzebne są inżynierowi chemikowi, mechanikowi, elektrykowi. Ekspozycja nowości powinna też być stałą klubową wystawą. Chodzenia do klubu — bo tu właśnie można nabyć dobrą książkę — trzeba nauczyć, nauczyć zwłaszcza młodych.

Nikt jak dotychczas nie pomyślał o oknach klubu. W sklepach są one wystawowymi, przyciągają klienta. Taką samą rolę powinny spełniać w wypadku „Przyjaźni”. Aż się prosi aby oprócz repertuaru kina „Azot” znalazło się tu coś więcej. Może serwisy fotograficzne, reprodukcje malarstwa, które zapraszałyby do obejrzenia wystawy wewnątrz klubu? Propozycji znalazło by się na pewno sporo.

Nie znaczy to oczywiście, że trzeba rezygnować z tańca, ciekawych prelekcji i spotkań, turniejów szachowych czy brydżowych.

Profil placówki musi wykształtować się w oparciu o najlepsze wzory i doświadczenia, ale naczelnym miejscem należy się na pewno książce i prasie. Wtedy gdy do tego dojdziemy będziemy mogli mówić o należytnym wykorzystaniu placówki ze wszech miar potrzebnej w Świerczkowie.

ZAK



REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

"AZOT"
12-17 IX — Pan Wołody-
jowski — prod. pol.
18-19 IX — Rzeczpospoli-
ta babska — prod. pol.
20-22 IX — Zemsta —
prod. pol.

"KRAKUS"

12 IX — Dziewica dla
księcia — prod. wlos.-fran.
14-19 IX — Wielki wąż
Chingachook — prod.
NRD
21-23 IX — Gra — prod.
pol.

To ciekawe

INSTYNKT DZIKÓW

Radziecy zoologowie za-
obserwowali u dzikich świń
wyjątkową zdolność orien-
towania się w terenie.
Nieomylnie znajdują one
drogę wśród pustyni Ka-
zachstanu. Wielkie stada
tych zwierząt odbywają
przez bezpłonne piaski pu-
styni Kyzylkum długie wó-
dówki, niejednokrotnie na
odległość 500 kilometrów.
Nieraz widzieli je piloci
samolotów lecących nisko
nad wydmami.
W jaki sposób dziki wy-
bierają trafne drogi wśród
bezbieżnych piasków po-
zbawionych rzek i jezior,
jest dla uczonych nadal
zagadką. (NT PAP)

Nasza punktacja

ROW — UNIA

Seyrlhuber (2), Górka (1,5),
Mazurek (1,5), Burkat (1,5), P.
Blaga (3), Oratowski (2,5), Hor-
ba (1,5), Rak (2,5), Kulpa (2),
Hebda (1,5), Blaga (1,5), Bucki
(1,5), Tutaj (1).

Po meczu GDYNIA — UNIA
Seyrlhuber (1,5), Górka (1,5),
Mazurek (1,5), Burkat (1,5), P.
Blaga (2), Kurzawa (2,5), Hor-
ba (1,5), Rak (1), Kulpa (1,5),
Hebda (1,5), H. Blaga (1,5),
Bucki (1), Górka (1,5), Mazu-
rek (1,5).

Po meczu UNIA — MOTOR
Seyrlhuber (1), Górka (1,5),
Mazurek (1,5), Burkat (2), P.
Blaga (3), Kurzawa (2,5), Hor-
ba (0,5), Rak (2), Kulpa (1),
Hebda (1), H. Blaga (1), Bucki
(1), Tutaj (1).

ŁĄCZNA PUNKTACJA PO 7 SPOTKANIACH

P. Blaga (17), Burkat (12,5),
Mazurek (12,5), Górka (11),
Seyrlhuber (11), Rak (10,5), H.
Blaga (10), Bucki (8,5), Horba
(8,5), Oratowski (8,5), Kulpa
(8,5), Tutaj (8), Hebda (7,5),
Kurazawa (6), Grębosz (1).

Z notatnika Old-boy'a

Wszystko dla mężczyzn?

Wszystko dla mężczyzn, prawie nic dla pań — po-
wiedzialaby osoba pici żeńskiej chcaca uprawiać sport
wyczynowy. I miałaby zupełną rację. W naszym za-
kładowym klubie sekcja żeńska ma jedynie lekką
atletykę. Poza tym nie ma kompletnie nic. Nie ma
ani żeńskiej siatki, kosza, szczyptniaka, nie mówiąc
o gimnastyce czy łucznictwie.

Gdzie więc mają trenować i uprawiać sport tak
liczne młode dziewczęta z naszych szkół czy z Kombi-
natu? Przecież lekkoatletyka nie dla wszystkich
jest sportem najbardziej atrakcyjnym. Nie zawsze tak
z udziałem dziewcząt w sporcie u nas bywało. By-
ła przecież żeńska sekcja piłki siatkowej, a także
gimnastycznej. Gdzież ta sekcja z nie tak znowu daw-
nych lat? Dlaczego tak mało jest zainteresowania ze
strony działaczy klubowych dla młodych dziewcząt?

Dziwimy się potem, że nasze dziewczęta nie osią-
gają dobrych wyników, że nie garną się do sportu.
Ależ gdzie ten sport mają uprawiać? Chyba tylko w
szkole i to w minimalnym wymiarze godzin. Jak
można przyciągać do sportu szerokim frontem dzie-
wczęta, kiedy nie ma nawet załazków sekcji wyczyno-
wych? Kogo mogą okłaskiwać i brać za wzór poten-
cjalne sportmenki z naszego Kombinat?

Pisze się i mówi o dominacji kobiet w szeregu za-
wodach. Jednakże w naszym klubie o dominacji ko-
biet nie musimy się obawiać. Raczej przeciwnie.

Old boy

Z ostatniej chwili

I miejsce chemików

Podano już oficjalnie, że w ogólnopolskim współ-
zawodnictwie w działalności masowego wychowa-
nia fizycznego za rok 1968 zwycięstwo odnieśli
chemicy wyprzedzając metalowców i budowlanych.

Na zwycięstwo to złożyła się przede wszystkim
ilość startujących w spartakiadach zakładowych,
ilość i wzrost członków ognisk TKKF oraz orga-
nizacja ćwiczeń rekreacyjnych w zakładach pracy.

Nasz komentarz

To już nie przelewki!

Po kolejnej porażce tar-
nowian w meczu z Moto-
rem Lublin i to na wlas-
nym boisku zaczynamy się
martwić o los „jaskółek”,
tym razem już na serio. W
wyniku kolejnej porażki
zepszczeni zostaliśmy na
dwunaste miejsce w tabeli
II ligi, z którego to coraz
bliżej do ligi międzywoje-
wódzkiej.

Jakie przyczyny złożyły
się na aktualną sytuację
tarnowskich piłkarzy nie
trzeba przypominać. Wie-
my dobrze i wszyscy, że
główną przyczyną niepo-
wodzeń jest brak skutecz-
nych strzelców, których
chyba już nie znajdziemy
nawet w dość licznych za-
pleczu. Wobec tego jaki
jest jeszcze ratunek i na-
dzieja na pozostanie w II
lidze? Również i na to py-
tanie nie łatwo będzie nam
odpowiedzieć. O ile na-
prawdę chcemy pozostać w
lidze to za wszelką cenę

trzeba będzie jak najszy-
bciej pozyskać 2 piłkarzy do
linii ataku. Zdajemy so-
bie sprawę z obiektywnych
trudności w tym wzglę-
dzie, ale w tej sytuacji nie
ma innego wyjścia. Przy-
namy szczerze, że w koń-
cu jest nam żal samych
piłkarzy, robią wszystko
aby swoje pojedynki roz-
strzygnąć na swoją ko-
rzysć. Niemal w każdym
meczach wkładają wiele se-
rca do gry, walczą bardzo
ambitnie o każdą piłkę,
lecz coś z tego, jeśli
w zespole nie ma ani
jednego przytomnego i od-
ważnego strzelca, takiego,
który by potrafił tylko w
50 procentach wykorzystać
te sytuacje podbramkowe
na polu przeciwnika ja-
kich jesteśmy świadkami
w każdym spotkaniu.

Cale szczęście, że w tym
roku nie kończą się roz-
grywki, czas więc będzie
na zastępnienie zespołu, w
nrzeczynym razie z II ligi
będą nicy.

Historia lubi się pow-
tarzać, pamiętamy do-
brze 1962 rok, w którym po-
raz pierwszy tarnowskie
„jaskółki” opuszczały dru-
gą ligę. Wówczas część
nieodpowiedzialnych kibi-
ców pod adresem swoich
piłkarzy, działaczy sporto-
wych i innych osób kiero-
wała najgorsze epitety
zapominając, że rok wcześ-
niej tym samym ludzom
serdecznie gratulowała suk-
cesów itp.

Prawdą także jest, że w
Tarnowie — Swierczkowie
brak jest odpowiednich i u-
stabilizowanych kibiców,



że na stadionie Unii rzad-
ko słyszy się ciągły i zdro-
wy doping, taki jakiego
jesteśmy świadkami na ob-
cych stadionach.

Mimo krytycznej situa-
cji tarnowskiego zespołu
widzimy szansę na pozo-
stanie w II lidze, aby tak
się też stało, oczekujemy
lepszej pod każdym wzglę-
dem atmosfery wśród pił-
karzy, a przede wszystkim
na widowni.

Dla otarcia łez należy
zanotować zwycięstwo tar-
nowskich żużlowców na
trudnym terenie w Toru-
niu. Wygrana pozwala
nam wierzyć, że na fini-
szu rozgrywek możemy
stać na jednym z pre-
miowanych miejsc. Okazja
taka nadarza się wyjątko-
wo, gdyż już w niedzielę
tarnowianie podejmują li-
dera tabeli Zgrzeblarki z
Zielonej Góry. Jakby nie
sądzić, więcej szans na
zwycięstwo posiadają gos-
podarze. Tak więc liczymy
na emocjonujące widowis-
ko i tak bardzo potrzebne
punkty.

Roman OSUCH



II Okręgowa Spartakiada ZZChemików

Wysokie zwycięstwo gospodarzy

Od wczesnych godzin porannych do Tarnowa-Swierczkowa przyjeżdżać za-
częły reprezentacje zakładów chemicznych naszego okręgu, które uczestniczy-
ły w II okręgowej Spartakiadzie Związku Zawodowego Chemików. Punktual-
nie o godz. 9.00 na stadion przybyli uczestnicy spartakiady, reprezentanci dzie-
więciu zakładów, przedstawiciele Zarządu Okręgu ZW TKKF oraz władze par-
tyjne i związkowe naszego przedsiębiorstwa. Po okolicznościowych przemó-
wieniach i defiladzie sportowców rozpoczęły się pierwsze konkurencje.

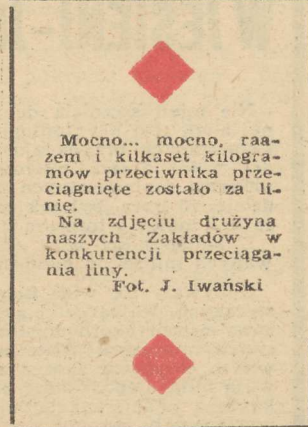
PLYWANIE

W pięknym Domu Sportu w pływalni
z udziałem ponad 60 zawodników rozpo-
częły zawody pływackie. W pierwszej ko-
lejności wystartowały kobiety na dystan-
sie 25 m stylem dowolnym. Dystans ten
najszybciej pokonała reprezentantka Kra-
kowa — Grażyna Kanpe, uzyskując czas
17,1. Reprezentantki Tarnowa niestety,
nie odegrały poważniejszej roli. Najlepiej
spisała się tarnowska sztafeta mieszczyna
na dystansie 4x25 m stylem dowolnym,
która w składzie Jasiewicz, Dziembo-
wicz, Krzak, Mastalerz uzyskała czas
2,23,0 i zwyciężyła, wyprzedzając
Szczakowę i Biegonice.

ła 60 m w czasie 9,0 sek., skok w dal —
E. Kasperk — 4,28, 100 m — J. Filipek
— 12,3, pchnięcie kulą — J. Zieliński —
11,67.

SIATKÓWKA

Mecze piłki siatkowej oglądała naj-
większa ilość kibiców, bowiem poziom
spotkań mężczyzn był wyjątkowo wyso-
ki. Doskonale spisała się nasza druży-
na — wygrała wszystkie spotkania i zdo-
była I miejsce. Zawiodły natomiast kobie-
ty, które w finale musiały uznać wyż-
szość zawodniczek Oświęcimia. Reprezen-
tanci Tarnowa zwyciężyli również w
konkurencjach: sztafeta kombinowana,



Mocno... mocno, raa-
zem i kilkaset kilogra-
mów przeciwnika prze-
ciągnięte zostało za li-
nie.
Na zdjęciu drużyna
naszych Zakładów w
konkurencji przeciąga-
nia liny.
Fot. J. Iwański

PODNOŚCENIE CIĘŻARKA

W tej wybitnie męskiej konkurencji u-
czestniczyło 20 reprezentantów, z których
najlepszym okazał się reprezentant Tar-
nowa — J. Kardaś, który 17,5 kg cię-
żarek podniósł aż 90 razy, drugim był
J. Waluczek (Oświęcim) 88 podniesień,
a trzeci tarnowianin K. Fajolowicz (77).

PRZECIĄGANIE LINY

Konkurencja ta cieszyła się chyba naj-
większym zainteresowaniem publiczności.
Przy ogromnym dopingu na pięcie
boiska walczyło 6 zespołów. Zupełnie nie-
oczekiwanie wygrał zespół Z. Ch. Al-
wernia, który pokonał faworytów — Oś-
więcim i Tarnów.

LEKKOATLETYKA

Konkurencje te przebiegały pod zna-
kiem zwycięstw reprezentantów Oświęci-
mia i Tarnowa. W ogólnej punktacji la
zwyciężyły Z. Ch. Oświęcim przed Szcz-
kakową i Tarnowem. Z reprezentantów
Tarnowa zwyciężyli: W. Lipińska pokona-

rzutki do tarcz, oraz zgadywanek tere-
nową.

W ogólnej punktacji II Okręgowej Spar-
takiady ZZChem, najlepszą okazała się
reprezentacja naszych Zakładów, która u-
zyskała 1805 pkt., wyprzedzając Z. Ch.
Oświęcim 1567 pkt. i Hutę Szkła Szcz-
kakowa — 1505 pkt.

Na imprezie tej nie uzyskano rewe-
lacyjnych wyników, no bo przecież nie
o to chodziło. Najważniejszą rzeczą był
tutaj masowy udział pracowników, któ-
rzy w zakładowych spartakiadach byli
najlepsi i w Tarnowie, w finałach wal-
czyli o miejsce w reprezentacji na spar-
takiadę wojewódzką. Spartakiada ta po-
zwoliła na ustalenie ścisłej kadry, która
już w niedzielę bronić będzie zdobyte-
go w ubiegłym roku pucharu. Z dużym
zadowoleniem donosimy, że większość
konkurencji reprezentowana będzie przez
sportowców Tarnowa.

Nie można pominąć tutaj pracy orga-
nizatorów, którzy wywiązali się z tego o-
bowiązku znakomicie.

J. Szymaszek

Wszyscy popieramy Polski Fundusz Olimpijski

Fakt, że miejsce przyszłej Olimpia-
dy znajduje się na terytorium NRF —
w Monachium, mieście w którym zro-
dził się faszyzm i myśl o zagładzie
narodu polskiego, gdzie i obecnie gru-
pują się wrogi Polsce siły, — zmusza
nas do wzmocnienia pracy dla jak naj-
lepszego przygotowania (pod każdym
względem) ekipy olimpijskiej.

Ambicją naszą jest, by polscy za-
wodnicy startowali we wszystkich
konkurencjach i aby flaga polska czę-
sto powiewała na najwyższym olimpij-
skim maszcie.

Osiągnięcie tego celu wymaga, poza
prowadzeniem intensywnych prac szko-
leniowych i ideowo-wychowawczych, gromadzenia maksymalnej ilości środków
finansowych na przygotowanie polskiej
ekipy narodowej. Sytuacja taka stwa-
rza zaś konieczność udziału szerokich
mas społeczeństwa, instytucji, klubów,
organizacji sportowych i społecznych
w gromadzeniu środków na ten cel.

Rozumiejąc tę sytuację Zarząd ZKS
Unia Tarnów postanowił na zebraniu
sprawozdawczym odbytym na począt-
ku br. przekazać kwotę 10 tysięcy zło-
tych na poparcie polskiego ruchu olim-
pijskiego. Kwota ta została wkrótce
przekazana. Niebawem na adres klu-
bu wpłynęło z PKOl pismo z podzięko-
waniem, w którym czytamy m. in.

„Polski Komitet Olimpijski wyraża
serdeczne podziękowanie za wpłatę w
wysokości 10 tysięcy złotych na Polski
Fundusz Olimpijski.

Jesteśmy przekonani, że dzięki wła-
ściowemu zrozumieniu idei olimpijskiej
i poparciu finansowemu całego społec-
zeństwa, polski sport zdobędzie znów
na arenie światowej wysoką pozycję.

Wyrażając podziękowanie za doko-
naną wpłatę Polski Komitet Olimpij-
ski liczy na dalszą współpracę i prze-
sła sportowe pozdrowienia...

Pismo podpisał z-ca sekretarza gene-
ralnego PKOl — Witold Rybczyński.
B. W.



Organ Samorządu Robot-
niczego Zakładów Azo-
towych im. F. Dzierżyń-
skiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im.
F. Dzierżyńskiego w Tar-
nowie, budynek centrali
telefonicznej i piętrowy, tel.
25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego.

Numer oddano do skła-
du 1 września 1969 r. Pod
pisano do druku 3 wrześ-
nia 1969 r.

DRUK: Rzeszowskie Za-
kłady Graficzne. 5-3